Burmistrz rapuje, zbierając na służbę zdrowia

Piotr Płudowski nawiązał do prezydenckiego „ostrego cienia mgły”

strona R14

Nasz raport: Mało dzieci poszło do szkół

Wójt Mariusz Osiak

strona 3

Zmarła 60-letnia pacjentka z infekcją COVID-19 z powiatu łukowskiego

strona R2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

26 maja - 1 czerwca 2020 r.
nr 21 (801) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁUKÓW ▪ STOCZEK ▪ ADAMÓW ▪ KRZYWDA … ZÓW ▪ WOJCIESZKÓW ▪ WOLA MYSŁOWSKA

Ponowny atak nożownika z Łukowa

Dostał zarzut usiłowania zabójstwa

Wracają busy na trasie Siedlce - Łuków - Lublin STRONA 2

Obwodnica Łukowa. Przetarg za trzy lata, a ministerstwo nie zna nawet przebiegu STRONA 3

Pracował na dachu hali. Spadł 6 metrów w dół STRONA 8

Choroby zakaźne w powiecie. HIV, zatrucia salmonellą STRONA 8

R E K L A M A

DAM PRACĘ
Spawacz-Ślusarz
tel.: 506 724 831

R E K L A M A

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

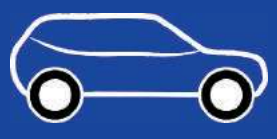

do 3,5t
ZAPRASZAMY

Gołaszyn 10E, tel. 25 798 25 48
pn.-pt 7-20, sob. 8-16
MECHANIKA POJAZDOWA

UBEZPIECZENIA
ARTUR DOMAŃSKI
DWIE LOKALIZACJE
BIURO → Międzyrzecka 47
Międzyrzecka 49 TESCO (przy kasach)
796 00 11 22
www.adubezpieczenia.pl
lukow@adubezpieczenia.pl
AUTO DOM FIRMA PODRÓŻ ŻYCIE ROLNE

MATERIAŁY BUDOWLANE
IRPOL
21-400 Łuków
ul. Trzaskoniec 34,
tel. 513-169-020
irpol.lukow@vp.pl

DUŻY WYBÓR PRODUKTÓW

NAKŁAD 3215 egz.
ISSN 2083-2818

eprasa.pl c8f38baa9f

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Łukasz Prusak
prusak@24wspolnota.pl
660 661 093

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
okninska@24wspolnota.pl
tel. 501 648 259

Dziennikarze:
Marta Karwowska
tel. 502 355 766
marta.karwowska@24wspolnota.pl

Dyżury dziennikarzy:
pon., wt. w godz. 10:00-12:00
śr., czw. w godz. 13:00- 16:00

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Karolina Zielińska
tel. 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

STANIN
- Stangol Jerzy Goławski, Stanin 126

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
660 661 093

Prawym okiem

Sławomir Skwarek, poseł na Sejm RP

„Tylko bez polityki, proszę „

Jak zwykle, trochę prowokacyjnie. Podczas przymusowego pobytu w domu, z nielicznymi wyjazdami służbowymi, był czas na przemyślenia...

Zostałem poproszony przez Redakcję gazety o napisanie krótkiego wspomnienia z okazji Dnia Mamy. Okazało się, że w mojej głowie pozostały, utkwiły wspomnienia ze wspólnych rodzinnych wyjazdów.

Zapamiętałem te najbardziej z przełomu lat 60-tych i 70-tych. Pod namiot - uszyty w Adamowie, z brezentu przez lokalnego krawca, samochodem Skoda 1000MB nr rej. LI 0576, w Polskę. Na Warmię i Mazury, w dzikie Bieszczady, w Sudety. Towarzyszyli nam prawdziwi przyjaciele Rodziny. Koleżanka nauczycielka i... ksiądz.

Nie będzie sensacji. Ks. Henryk na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Nie zapomnę nigdy wjazdu samochodem na Śnieżnik (1424 m n.p.m.), dzikich biwaków w Bieszczadach, pierwszego koncertu w Św. Lipce. Zawsze wspólnie podróżowaliśmy tylko po Polsce. Ksiądz przyjaciel zmarł na misji – w Brazylii. Mam nadzieję i marzenie, że odwiedzę jego grób.

Rodzice zaszczepili we mnie pasję, miłość do poznawania ojczystego kraju. Rowerem Wigry jako 6-latek pokonałem trasę Adamów-Stanin-Adamów. Po ósmej klasie pojechaliśmy rowerami marki Romet i Ukraina odwiedzić nasz harcerski obóz Gminy Stanin do Kamieńczyka nad Bugiem.

Mogę z satysfakcją powiedzieć, że jestem autorem programu „Aktywne wagary". Tylko ja wiem, ile miejsc udało mi się zwiedzić podczas szkolnych wagarów w LO im. T. Kościuszki. Wszystko do czasu, kiedy zostawiłem w pociągu torbę myśliwską zastępującą mi teczkę, gdzie mieściły się tylko zeszyty. Byłem poszukiwany przez milicję. Dziś zastanawiam się jak mogliśmy we trzech mając w przeliczeniu ok. 100 zł pojechać w wakacje pociągiem na Mazury. Wystarczyło na przejazd, opłacenie pola namiotowego i... piwo. A do tego smak pieczonych na ognisku raków.

Wybrałem zawód nauczyciela z przypadku. Zastanawiam się, czy kiedyś przy pomocy moich uczniów nie napiszę wspomnień z naszych wspólnych wyjazdów. Z uczniami i nauczycielami szkół w Jonniku, Kujawach i Burcu, a potem w ramach gminnego programu dla najlepszych uczniów Gminy Adamów zwiedziłem praktycznie całą Polskę i stolice naszych sąsiadów.

Dziś wiele z tych wyjazdów można by określić jako „hardcorowe".

W 1989 r. wynuszyliśmy na rowerach Romet „Mistral", po które pojechaliśmy do fabryki-sklepu zakładowego w Bydgoszczy, w podróż poślubną do Jugosławii. Wtedy zrozumiałem sens przysięgi: „nie opuszczę Cię aż do śmierci". Praktycznie co roku wakacje spędzałem „na rowerze": z żoną, synem, córką, przyjaciółmi. Wyjazd z synem w Dolomity włoskie, na wyprawę przez Słowację, Węgry, Rumunię, Ukrainę na zawsze pozostaną w mojej pamięci. Kształtowałem Wasze i swój charakter. Nie miejcie mi tego za złe. Do zobaczenia na „bez" szlaku. Wykorzystajcie dobrze bon turystyczny AD 2020...

Sławomir Skwarek

Dotacja dla Muzeum Sienkiewicza

Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej otrzymało 36 tys. zł dotacji z programu KULTURA W SIECI na „Multimedialną podróż w rodzinne strony Henryka Sienkiewicza".

„Multimedialna podróż..." to wirtualny spacer z lektorem pozwalający na zaprezentowanie zbiorów muzeum, dzięki wykorzystaniu obrazu ruchomego w technologii 360 stopni oraz przygotowanie gry panoramicznej z użyciem aplikacji mobilnej. Będą to puzzle ze zdjęć rozmieszczonych w wirtualnym spacerze - gracz będzie miał za zadanie znaleźć i dopasować odpowiednie elementy fotografii.

Powyższy projekt skierowany jest do dzieci i młodzieży szkolnej oraz osób dorosłych. - Pragniemy, aby w ten nowatorski sposób można było przeżyć interesującą przygodę z osobą Henryka Sienkiewicza, jak i naszym muzeum - informuje Beata Skwarek, dyrektor Muzeum. Projekt ma być zrealizowany do końca października 2020.

red.

Wracają busy na trasie Siedlce - Łuków - Lublin

ŁUKÓW Od poniedziałku 1 czerwca zostają wznowione kursy busów pasażerskich na trasach Siedlce – Łuków – Lublin.

Busy firmy Filipek będą kursowały na trasie Łuków – Lublin – Łuków. Odjazd spod Tesco będzie się odbywał od poniedziałku do piątku w godzinach 6.35 i 13.35, a z Lublina 11.30 i 18.00. W sobotę z Łukowa bus wyruszy o 6.35, a w niedzielę z Lublina o 18.00.

Busy firmy Omega będą wyruszały z Siedlec o 9.32 i 15.50, na przystanku przy Tesco w Łukowie będą odpowiednio 10.05 i 16.25. Kursy zakończą się w Lublinie po około 1,5 godz.

Przypomnijmy, że z powodu koronawirusa busy mogą być zapełnione tylko w 30 proc., dlatego też ważna jest wcześniejsza rezerwacja miejsc pod nr. tel. 504 244 225 oraz 508 877 866. Podróżni muszą mieć zakryty nos i usta oraz posiadać rękawiczki.

p

ŁOK kupi nagłośnienie

ŁUKÓW ŁOK otrzymał dotacje na zakup sprzętu i promocję Kina Łuków. Pieniądze pochodzą z programów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Na zakup sprzętu ŁOK będzie mógł przeznaczyć w sumie 210 tys. zł. Za tą kwotę planowany jest zakup nagłośnienia, mobilnej sceny oraz telebimu. Na promocję Kina Łuków poprzez spotkania z aktorami oraz różnego rodzaju konkursy ośrodek będzie mógł wydać 30 tys. zł.

p

R E K L A M A

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

KARDIODIABETOLOG

SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: **693 870 894**

R E K L A M A

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

LARYNGOLOG

MAŁGORZATA ENGLERT
laryngolog, specjalista audiolog
PRYWATNY GABINET LARYNGOLOGICZNY
Łuków, ul. Piłsudskiego 4
Rejestracja telefoniczna 25/ 644- 05-08

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989 Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Obiady na wynos Zielony Gaj 500 398 889

eprasa.pl c8f38baa9f

Dzieci wracają do szkół. Jest jednak mało chętnych

Nię będzie można pożyczyć długopisu od kolegi

Od 25 maja Ministerstwo Edukacji Narodowej przywróciło zajęcia opiekuńczo-wychowawcze z możliwością prowadzenia zajęć dydaktycznych dla uczniów klas 1-3. Wiemy jak sytuacja wygląda w naszym powiecie.

Bogdan Wiącek
dyrektor GZO w Łukowie

– Sytuacja może się zmienić, rodzice cały czas mogą zgłaszać do dyrektorów chęć przyprowadzania dzieci. W szkołach, gdzie będą zajęcia opiekuńcze, będzie prowadzona zdalna nauka dla uczniów przebywających w szkole i tych w domu

Kinga Szerszeń
wójt gminy Wola Mysłowska

- Ruszamy z klasami 1-3 i konsultacjami dla klas 8. Nauczyciele będą do dyspozycji, oczywiście z zachowaniem wszelkich norm bezpieczeństwa

Karol Ponikowski
wójt gminy Adamów

- Jesteśmy przygotowani do pełnienia opieki nad dziećmi. Zajęcia odbywać się będą w charakterze opieki świetlicowej, ale postaramy się, żeby były atrakcyjne dla dzieci

Zajęcia będą obywać się w zupełnie nowych warunkach. Z sali, w której organizowane będą zajęcia opiekuńczo-dydaktyczne dla uczniów klas I-III szkół podstawowych, trzeba usunąć wszystkie przedmioty i sprzęty, których nie można skutecznie zdezynfekować.

Z kolei przybory do ćwiczeń, takie jak piłki, czy skakanki – o ile są wykorzystywane podczas zajęć – trzeba za każdym razem bardzo dokładnie czyścić. Sama sala zajęć ma być wietrzona nie mniej niż raz na godzinę – w razie potrzeby także w trakcie lekcji.

Podczas zajęć musi być przestrzegana zasada dotycząca odpowiedniej odległości między uczniami. Ma ona wynieść co najmniej 1,5 m. Czyli w jednej ławce szkolnej może zasiadać jeden uczeń.

Na ławce mogą znajdować się przybory i podręczniki ucznia, może też je trzymać w tornistrze lub, jeżeli jest taka możliwość – w szkolnej szafce. Nie będzie wolno jednak wymieniać się między uczniami przyborami szkolnymi.

Mało dzieci w „Piątce"

- Chęć posłania dzieci na zajęcia w klasach I - III wyraziło 56 rodziców - informuje Krzysztof Stępniak naczelnik wydziału oświaty Urzędu Miasta w Łukowie.

W Szkole Podstawowej nr 1 ma być - 18 uczniów, SP 2 - 3, SP3 - 7, SP 4 - 21, SP 5 - 7. Mało chętnych jest na zajęcia rewalidacyjne. W skali miasta to tylko 24 osoby. - W SP 1 - 6, SP 2 - 1, SP 3 - 2 SP 4 -10, SP 5 - 5 - wylicza Stępniak. Naczelnik jest pewny, że liczna dzieci będzie się zmieniać.

Szkoły nadal puste

Taka sytuacje będzie w gminie Stoczek Łukowski. Tu żaden z rodziców dzieci klas I-III nie zdecydował się na posłanie pociechy na zajęcia. - Lepiej jest w przedszkolach. Wcześniej pracowała Jedlanka. Od tego tygodnia ruszyło także przedszkole w Toczyskach - informuje wójt Marek Czub. Szkoły są gotowe także na konsultacje dla uczniów klas ósmych.

W mieście Stoczek Łukowski działa jeden Zespół Oświatowy. Od poniedziałku świeci pustkami jeżeli chodzi o obecność uczniów klas 1-III. - Chęć posłania swoich dzieci zadeklarowało jedynie cztery osoby - wyjaśnia dyrektor Wiesława Milczuk. Zajęcia odbywają się od 8:30 do 13.

Większe zainteresowanie jest jeżeli chodzi o konsultacje ośmioklasistów. W Zespole Oświatowym powstaną dwie grupy. - W sumie skorzysta z zajęć 29 uczniów - przyznaje Milczuk.

Dwóch chętnych w gminie Stanin

- Do wszystkich gminnych szkół zgłosiło się tylko 2 osoby, około 10 osób będzie chodziło na zajęcia z rewalidacji dla uczniów szkół podstawowych. Planowane są konsultacje dla uczniów klas ósmych, ale jeszcze nie wiemy ilu uczniów się zgłosi. Szkoła nie zapewnia w tym czasie dożywiania, dowożenia, nie można korzystać z placów zabaw. Wierzymy, że wkrótce sytuacja zmieni się wszyscy uczniowie wrócą do stacjonarnej nauki w gronie rówieśników – mówi Sebastian Ignaciuk, szef Zespołu Ekonomiczno Administracyjnego Szkół w gminie Stanin.

Do Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Trzebieszowie zgłosiło się 20 dzieci z klas I- II w tym jest 11 dzieci z jednej klasy, czyli cała klasa - więc dla nich będą zajęcia dydaktyczne. Dla pozostałych są zajęcia świetlicowe. Sytuacja się zmienia się z godziny na godzinę, rodzice do końca nie są pewni, czy przyprowadzą dzieci, wszystko okaże się w najbliższym czasie. W innych szkołach na razie nie ma chętnych, ale szkoły są gotowe, natomiast decyzja należy do rodziców.

- Od poniedziałku 25 maja zaplanowano także ustalone na konkretne godziny zajęcia przygotowawcze do egzaminu dla uczniów klas ósmych z języka polskiego, matematyki i języka angielskiego. Zajęcia mają być we wszystkich szkołach podstawowych, np., na sali gimnastycznej, wszędzie w reżimie sanitarnym.

Udostępnione są także biblioteki – informuje Ewa Domańska, dyrektor Gminnego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli w gminie Trzebieszów.

W gminie Łuków połowa szkół nie ma chętnych

Część podstawówek ma zdeklarowanych od kilku do kilkudziesięciu uczniów: w Zalesiu - 6, w Turzych Rogach - 2, w Aleksandrowie - 18, w Świdrach – 27. W Gołąbkach ma chodzić do szkoły 100 procent dzieci z klas I- III. W Gołąbkach i Świdrach planowane są zajęcia dydaktyczne – w Gołąbkach pełne, w Świdrach dla części dzieci. W pozostałych szkołach będą zajęcia opiekuńcze.

– Sytuacja może się zmienić, rodzice cały czas mogą zgłaszać do dyrektorów chęć przyprowadzania dzieci. W szkołach, gdzie będą zajęcia opiekuńcze, będzie prowadzona zdalna nauka dla uczniów przebywających w szkole i tych w domu. Dzieci na zajęciach opiekuńczych będą miały udostępnione komputery i będą robiły zadania, które nauczyciel zadaje zdalnie, przy wparciu opiekuna w świetlicy czy klasie – informuje Bogdan Wiącek, dyrektor Gminnego Zespołu Oświatowego w Łukowie.

W gminie Krzywda w trzech szkołach chętnych nie ma, natomiast w czterech pozostałych liczba chętnych jeszcze się nie wyklarowała. Na razie pojedyncze osoby wyrażają chęć przyprowadzania dzieci z klas I- III na zajęcia opiekuńcze.

Cała klasa wraca do szkoły

- Ruszamy z klasami 1-3 i konsultacjami dla klas 8. Nauczyciele będą do dyspozycji, oczywiście z zachowaniem wszelkich norm bezpieczeństwa - zapewnia Kinga Szerszeń. W gminie Wola Mysłowska funkcjonują 4 placówki oświatowe. W Lisikierzu do szkoły wraca cała klasa III, poza tym kilkoro dzieci z innych klas. Do szkół w Mysłowie, Jarczewie i Wandowie przyjdzie w poniedziałek po 5 dzieci.

- Decyzja należy do rodziców, my będziemy świadczyć usługi edukacyjne. Wypełniamy odgórny obowiązek i będziemy zachęcać rodziców, by dzieci powróciły do szkół - twierdzi wójt.

2 szkoły - 6 uczniów

W gminie Adamów funkcjonują 2 szkoły podstawowe prowadzone przez samorząd. Rodzice uczniów uczęszczających do SP w Adamowie oraz SP w Woli Gułowskiej zostali poinformowani o możliwości posłania dzieci na zajęcia opiekuńczo – wychowawcze.

- Jesteśmy przygotowani do pełnienia opieki nad dziećmi. Zajęcia odbywać się będą w charakterze opieki świetlicowej ale postaramy się, żeby były atrakcyjne dla dzieci. Oczywiście reżim sanitarny do którego jesteśmy zobligowany będzie przestrzegany. Jesteśmy gotowi na przyjęcie dzieci do placówek – mówi wójt Karol Ponikowski.

W Woli Gułowskiej chętnych nie ma, zaś w Adamowie rodzice sześciorga dzieci zadeklarowali, że od poniedziałku ich pociechy będą przychodzić do szkoły.

Uczniowie są bezpieczni

Wójt gminy Wojcieszków spotkała się z dyrektorami placówek. Każdy z nich we własnym obwodzie przeprowadził wywiad i zorientował się ilu uczniów wróci do szkoły. Bazy szkolne są przygotowane i zaopatrzone w środki dezynfekujące. Pracownicy wyposażeni w przyłbice i maseczki.

- Małe szkoły nie mają żadnego problemu, bo nawet gdyby wszyscy uczniowie zechcieli wrócić to są bezpieczni. W przypadku dużych szkół powrót uczniów trzeba zorganizować inaczej - tłumaczy wójt Agnieszka Cieślak. Wszystkie Szkoły Podstawowe w gminie Wojcieszków wznawiają funkcjonowanie. Placówki zorganizują zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze i są do dyspozycji rodziców i uczniów od poniedziałku.

W gminie Serokomla na uczniów czekają placówka w Serokomli i w Krzówce.

- Wszystkie zalecenia sanitarne w szkołach będą spełnione. Jesteśmy przygotowani – zapewnia wójt Piotr Chaber.

Chęć posłania dzieci z klas 1-3, do szkoły w Krzówce zadeklarowało 12 rodziców. Na konsultacje w tej szkole zapisało się czworo uczniów z klasy 8. Na zajęcia do Szkoły Podstawowej w Serokomli w poniedziałek chętnych nie ma.

Ciężarówka na boku

GMINA TRZEBIESZÓW: Na drodze pomiędzy Wierzejkami a Trzebieszowem przewrócił się samochód ciężarowy z towarem. Auto leżało na boku poza jezdnią. Kierowca o własnych siłach opuścił samochód i nie wymagał pomocy medycznej. Wezwani strażacy zabezpieczyli teren oraz odłączyli akumulatory od pojazdu. Na miejscu pracowali strażacy z Łukowa, OSP Wierzejki, OSP Karwów oraz OSP Trzebieszów. Zdarzenie miało miejsce 20 maja przed godziną 15. Towar znajdujący się na „pace" przeładowany został do innego pojazdu. Przenoszenie ładunku trwało do godz. 21, wówczas ponownie na miejsce zadysponowano 2 zastępy z OSP Wierzejki. Ich zadaniem była pomoc policji w zabezpieczeniu objazdu. Ciężarówka stawiana była na koła przez 2 holowniki. Droga do północy była nieprzejezdna.

mz

Wymusił pierwszeństwo motocykliście

GMINA SEROKOMLA: Na drodze wojewódzkiej nr 808 w Serokomli doszło do zderzenia motocykla z osobówką. Kierowca samochodu wyjeżdżając z drogi podporządkowanej wymusił pierwszeństwo, doprowadzając do zderzenia z motocyklem. Na miejsce zadysponowano policję, ZRM oraz strażaków z Łukowa i OSP Serokomla. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia oraz udzielili poszkodowanemu wsparcia psychicznego. Motocyklista przetransportowany został karetką do szpitala. Wypadek miał miejsce 21 maja tuż po godz. 10.

mz

Zbudują wyciąg do nart wodnych

ŁUKÓW Miasto podpisało umowę na budowę wyciągu nart wodnych. Wykonawcą będzie firma GRIN Budownictwo z Białegostoku. Zakres robót obejmuje budowę linowego elektrycznego wyciągu nart wodnych, dostawę sprzętu motorowodnego niezbędnego dla użytkowania wyciągu nart wodnych i kąpieliska w tym: łodzi motorowej, łodzi szybkiego reagowania, dostawę fabrycznie nowego sprzętu narciarskiego i wodnego wyciągu nart wodnych (narty wodne, deski surfingowe, kamizelki). Wartości projektu to 3,7 mln zł.

R E K L A M A

eprasa.pl c8f38baa9f

Zakażeni górnicy trafili do izolatorium

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Czterech pracowników łęczyńskiej spółki górniczej przebywa w izolatorium po tym, jak zakazili się koronawirusem w kopalni Pniówek na Śląsku, największym ognisku Covid-19. Tymczasem w poniedziałek, 25 maja służby sanitarne poinformowały o kolejnym młodym mieszkańcu powiatu łęczyńskiego zakażonym koronawirusem.

Przypomnijmy, że o górnikach chorych na Covid-19 informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty". Teraz znamy więcej szczegółów tej sprawy.

Cztery przypadki dotyczą górników z łęczyńskiej Grupy Carbon - spółki głównie zajmującej się robotami górniczymi dla Lubelskiego Węgla Bogdanka, która ma także kontrakt w kopalni Pniówek w Pawłowicach na Śląsku.

Ta należąca do Jastrzębskiej Spółki Węglowej kopalnia stała się ogniskiem koronawirusa. Na Covid-19 zachorowało w niej aż 1224 górników.

Z delegacji wróciło 21 górników

- Na początku marca oddelegowaliśmy do kopalni Pniówek 21 pracowników. W związku z przypadkami zakażenia kopalnia postanowiła przebadać całą załogę, łącznie z pracownikami firm zewnętrznych, które świadczą usługi na rzecz Pniówka - informuje Paweł Czarnacki, prezes Grupy Carbon.

Jeden z pracowników tej spółki czuł się na tyle niedobrze, że nawet nie dojechał na badania. Na testy skierował go lekarz rodzinny i wynik był pozytywny.

- Wszystkie 21 osób zgłosiliśmy do sanepidu. 17 osób z ujemnym wynikiem jest od 12 maja objętych kwarantanną. Czterech naszych pracowników trafiło do izolatorium – mówi Paweł Czarnacki.

– Zakażeni to mieszkańcy powiatów: łęczyńskiego, świdnickiego, chełmskiego i parczewskiego. Wszyscy pracowali w kopalni Pniówek – dodaje prezes. Jak informował sanepid, zakażeni górnicy są w stanie dobrym.

Nieoficjalnie wiadomo także o dwóch zakażonych górnikach z kolejnej górniczej spółki działającej na naszym terenie.

Wrócili, bo chcieli

- Jak to możliwe, że ci górnicy wrócili do domów jakby nigdy nic, przywlekając do nas Covid-19? – pytają nasi Czytelnicy, którzy przywołują opisywany przez „Wspólnotę" przykład pana Kazimierza z Łęcznej, który pod koniec marca wrócił z Niemiec i z własnej woli poddał się kwarantannie. Przez dwa tygodnie mieszkał w samochodzie w lasach parczewskich, bo nie chciał zarazić swojej rodziny.

- Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia każda osoba objęta kwarantanną w porozumieniu z sanepidem decyduje o miejscu kwarantanny. Rola pracodawcy kończy się na zgłoszeniu sprawy do sanepidu. Miejsce kwarantanny to indywidualna rzecz każdego człowieka – podkreśla Paweł Czarnacki.

Na drzwiach klatki schodowej bloku zamieszkałego przez jednego z górników ktoś w sobotę, 23 maja powiesił kartkę, która bardzo zaniepokoiła mieszkańców.

Ktoś oznaczył klatkę. „To bezprawie"

- Na żółtym tle dużymi czarnymi drukowanymi literami było napisane „Obiekt nieczynny – Covid-19". Do tego narysowano strzałki o konieczności zachowania 1,5 m odstępu – mówi mieszkaniec tej klatki. Jeszcze tego samego dnia ktoś tę kartkę zerwał, ale strach mieszkańców pozostał.

- Ludzie zaczynają się stresować. Sąsiad, który pracuje na Bogdance, przestraszył się i mówi, że jak się w kopalni o tym dowiedzą, to go do roboty nie wpuszczą. Czy sanepid wiesza takie kartki, czy ktoś sobie żarty zrobił? – pyta.

Elżbieta Piłka, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łęcznej o sprawie dowiedziała się od nas. - Jestem zszokowana. To niedopuszczalne, żeby stygmatyzować osoby, które nie z własnej winy znalazły się w kwarantannie. Nie zamykamy żadnych bloków, nie ujawniamy żadnych danych osobowych osób w kwarantannie. Zrobił to ktoś z zewnątrz i jest to bezprawie - mówi szefowa łęczyńskiego sanepidu.

Siedem chorych w powiecie łęczyńskim

W poniedziałek, 25 maja służby sanitarne poinformowały o nowym przypadku zakażenia koronawirusem w powiecie łęczyńskim. Na Covid-19 zachorował mężczyzna w przedziale wieku 21-40.

W powiecie łęczyńskim jest obecnie siedem aktywnych przypadków Covid-19 (11 zachorowań, cztery ozdrowienia). 144 osób przebywa na kwarantannie, a jedna jest objęta nadzorem epidemiologicznym (stan na niedzielę, 24 maja).

Kamil Kulig

Zmarła 60-letnia pacjentka z infekcją COVID-19 z pow. łukowskiego

ŁUKÓW Jak nieoficjalnie ustaliła „Wspólnota" bezpośrednią przyczyną śmierci nie był koronawirus. 60-latka zmarła w środę ok. godz. 15.

Kobieta zgłosiła do szpitala św. Tadeusza w Łukowie w poniedziałek, 18 maja. Miała być planowo przyjęta na oddział wewnętrzny. Według naszych ustaleń lekarz, który zajął się pacjentką, trafnie ją zdiagnozował. Kobieta trafiła na oddział. Tam wykonano jej testy na obecności koronawirusa. Podejrzeń co do tego, że pacjentka może być zarażona, na podstawie objawów nabrał lekarz. Po wykonaniu testów na obecność koronawirusa okazało się, że wynik jest dodatni.

- Kobieta została odwieziona do szpitala jednoimiennego w Puławach - informuje dyrektor łukowskiego szpitala Mariusz Furlepa.

We wtorek Lubelski Urząd Wojewódzki podawał w komunikacie, że stan kobiety jest poważny i ma ona choroby współistniejące.

W środę pojawiła się informacja o śmierci 60-latki. Jak ustaliśmy nieoficjalnie, bezpośrednią przyczyną śmierci kobiety nie była infekcja COVID -19.

Kwarantanna w szpitalu

Pojawienie się pacjentki z koronawirusem wymusiło na dyrekcji szpitala w Łukowie działania profilaktyczne. Ze względu na dobro pracowników oraz pacjentów do 20 maja do godziny 14.35 wstrzymane zostały przyjęcia na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Został on zdezynfekowany. Zamknięty został też oddział wewnętrzny. - To działania wynikają z procedur związanych z nadal obowiązującym stanem epidemiologicznym w Polsce. Działania te mają charakter profilaktyczny - podkreśla dyrektor Mariusz Furlepa. Trwa ustalanie osób, które miały kontakt z 60-latką. Kwarantanną zostało objętych 30 pacjentów oddziału wewnętrznego. Personel opiekujący się pacjentką został również poddany kwarantannie.

Zmarła kobieta była czternastą osobą w powiecie łukowskim, u której potwierdzono zakażenie koronawirusem.

Łukasz Prusak

Pięć ofiar koronawirusa w powiecie parczewskim. Górnik przywiózł wirusa z delegacji ze Śląska

W poniedziałek, 25 maja, podano informację, że testy laboratoryjne potwierdziły nowy - piąty przypadek zakażenia koronawirusem osoby z powiatu parczewskiego.

Tym razem jest to kobieta w wieku 30 lat. Kobieta jest w stanie dobrym. W momencie rozpoznania zakażenia nie wymagała hospitalizacji. Wcześniej była poddana kwarantannie.

W piątek, 22 maja, służby wojewody poinformowały o czwartym przypadku zakażenia koronawirusem w powiecie parczewskim. To mężczyzna w wieku od 0 do 20 lat. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że ten młody mężczyzna z gminy Siemień jest spokrewniony z górnikiem z łęczyńskiej Grupy Carbon, spółki, która na początku marca oddelegowała do śląskiej kopalni Pniówek 21 pracowników. Od 12 maja 17 z nich jest w izolatorium. Jeden z tych górników to mieszkaniec powiatu parczewskiego.

Andrzej Dejneka

Były dyrektor MOSiR nie żyje

W piątek na działce w gm. Uścimów naleziono zwłoki byłego dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lubartowie.

Miał obrażenia od poparzenia. Na miejsce przyjechała policja i prokurator.

Mężczyzna był szefem MOSiR od lutego 2016 do początku 2019. Wygrał w konkursie, pokonując trzech kandydatów. Wcześniej prowadził m.in. spółki prawa handlowego. W Lubartowie jego najważniejszym zadaniem była budowa kompleksu sportowego przy ul. Parkowej. Cieszył się dobrą opinią.

Zwłoki mężczyzny znaleziono na jego działce rekreacyjnej. Miał tam domek letniskowy, w którym przebywał. To, że gospodarz nie żyje, odkrył jego znajomy.

- 22 maja o godzinie 10.36 otrzymaliśmy zgłoszenie o znalezieniu zwłok 64-letniego mężczyzny - mówi Jagoda Stadnicka, rzecznik lubartowskiej policji.

Na miejsce przyjechała policja i prokurator. Wiele wskazuje na nieszczęśliwy wypadek.

- Wstępnie wykluczono udział osób trzecich - dodaje rzecznik. - Dalszy tok postępowania będzie uzależniony od ustaleń prokuratury.

Prokuratura zleciła przeprowadzenie sekcji zwłok, która ma ustalić przyczynę zgonu.

- Została zaplanowana na poniedziałek - mówił nam 25 maja Zbigniew Rafałko, szef prokuratury rejonowej w Lubartowie. Jej oficjalne wyniki będą znane za kilka tygodni.

dj

Kilka powiatów bez żadnych zakażonych

Brak aktywnych przypadków osób zakażonych koronawirusem notujemy obecnie w powiatach lubartowskim, opolskim i radzyńskim oraz w Białej Podlaskiej.

Powiat	Chorzy	Ozdrowieńcy	Zmarli
bialski	3	1	0
Biała Podlaska	0	5	0
lubartowski	0	2	0
lubelski	7	43	2
Lublin	3	76	3
łęczyński	7	4	0
łukowski	3	13	1
opolski	0	3	0
parczewski	2	3	0
puławski	4	30	0
radzyński	0	13	2

W ciągu ostatnich siedmiu dni jedna osoba z województwa lubelskiego poniosła śmierć z powodu choroby COVID-19 wywołaną przez koronawirusa. To 60-latka z powiatu łukowskiego, która była hospitalizowana w szpitalu w Puławach. Kobieta miała szereg chorób współistniejących. W sumie ofiar śmiertelnych w województwie jest 15. W kraju walkę z koronawirusem przegrało łącznie 996 osób.

Mamy 35 nowych przypadków wykrycia zakażenia koronawirusem w województwie na przestrzeni ostatniego tygodnia. 12 z nich dotyczy naszych terenów - zdiagnozowano czwórkę zakażonych w powiecie łukowskim (kobieta w przedziale wieku 41-60 lat w stanie poważnym, kobieta 60+ i mężczyzna oraz kobieta 21-40 lat) trójkę w bialskim (dwie kobiety 41-60 lat i jedna kobieta 0-20 lat), dwie osoby chore z powiatu parczewskiego (mężczyzna 0-20 lat i kobieta 21-40) i lubelskiego (mężczyzna 61+ i mężczyzna 41-60) oraz jedną z powiatu łęczyńskiego (mężczyzna 21-40). Łącznie w województwie mamy 443 przypadki zakażenia (dane na 25 maja). W całej Polsce liczba zdiagnozowanych zakażonych przekroczyła 21 tys., co oznacza, że w przeciągu siedmiu dni przybyło około 2 tys. nowych chorych.

Jednocześnie stale wzrasta liczba ozdrowieńców. W naszym województwie jest ich już 315, czyli o ponad 30 więcej niż przed tygodniem. To stała tendencja.

Liczba osób objętych kwarantanną w ciągu ostatnich siedmiu dni spadła na naszym terenie w powiatach: łęczyńskim (było 170 - jest 144), bialskim (237-182), radzyńskim (66-37), parczewskim (74-47). Osób objętych kwarantanną przybyło natomiast w powiatach: lubartowskim (było 188 - jest 201), puławskim (188-213), opolskim (142-143), lubelskim (611-622) i łukowskim (136-173). Ogólnie w województwie liczba ludzi w kwarantannie spadła w ciągu siedmiu dni - z 3953 do 3311. Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym też spadła - z 674 do 602.

Dominik Smagała

eprasa.pl c8f38baa9f

Ubezpieczeniowe ABC... Business is Business

Prowadzenie własnej firmy to wypadkowa zaangażowania, planu, cierpliwości, pracowitości i często odrobiny szczęścia. Mówi się, że z rozwijaniem działalności jest trochę jak z wychowywaniem dzieci- tworzymy coś, co odpowiednio pielęgnowane, po latach daje ogromną satysfakcję i dostarcza wiele radości. Nie byłbym jednak szczery, gdybym nie wspomniał o trudach, wyrzeczeniach, czy innych wypadkach które stają nam- przedsiębiorcom na drodze. Na większość tych ostatnich, jest prosta recepta- ubezpieczenia firmowe.

Rynek ubezpieczeń dedykowanych biznesowi jest dziś naprawdę szeroki- w ciągu kilku minut jesteśmy w stanie zaproponować przedsiębiorcom ochronę idealnie dopasowaną do ich potrzeb. Niezależnie, czy prowadzisz jednoosobową firmę, czy zarządzasz wielkim przedsiębiorstwem w **AD UBEZPIECZENIA** znajdziemy dla Ciebie rozwiązanie. Zabezpieczymy **majątek firmy**, **środki obrotowe**, **firmową elektronikę** oraz **mienie Twoich klientów**. Ubezpieczymy również Ciebie- **OC działalności gospodarczej** jest w mojej ocenie produktem absolutnie niezbędnym, by spokojnie zająć się pracą. Od wielu lat współpracujemy z przedsiębiorcami z różnych branż, m.in. budowlanej, transportowej, handlowej, motoryzacyjnej, produkcyjnej, rozrywkowej i gastronomicznej oraz szeroko rozumianej branży beauty. Z troską i zaciekawieniem słuchamy naszych klientów, analizując zagrożenia i przygotowując kompleksowe oferty ubezpieczenia Państwa firm. Zabezpieczamy również zdrowie i życie pracowników, oferując szeroką gamę ubezpieczeń grupowych.

A ile to kosztuje? Często spotykam się z opinią, że ubezpiecznie firmy to duży wydatek- na szczęscie to wyobrażenie jest mitem- składka za solidną, kompleksową polisę często potrafi miło zaskoczyć naszych Klientów. Warto to sprawdzić, do czego serdecznie zachęcam,

Artur Domański
Agent Ubezpieczeniowy Unilink, właściciel AD Ubezpieczenia - łukowskiej agencji ubezpieczeniowej

AD UBEZPIECZENIA

Unilink
LIDER UBEZPIECZEŃ

AD Ubezpieczenia, istnieje na rynku łukowskim od 9 lat. Specjalizuje się w doradztwie i sprzedaży ubezpieczeń komunikacyjnych, majątkowych a także zdrowia i życia. Dzięki współpracy z Unilink S.A., największą multiagencją w Polsce w swojej ofercie posiada blisko 40 Towarzystw Ubezpieczeniowych!

Drugi przetarg na kładki unieważniony

ŁUKÓW 1,2 mln zł proponuje firma z Włocławka za wykonanie trzech kładek nad Krzną. Konkurencja z Tarnowa proponuje niecałe pół mln zł. W budżecie zarezerwowano 380 tys. zł. Jarosław Okliński, wiceprzewodniczący Rady Miasta, znalazł firmę, która zaoferowała, że wykona trzy kładki za około 45 tys. zł. Dwa przetargi na wykonanie kładek zostały unieważnione. Burmistrz Piotr Płudowski zapowiada natomiast, że wkrótce przedstawi nowe pomysły, jak zrealizować tę inwestycję.

Ryszard Szczygieł przewodniczącym Rady Pożytku Publicznego

POWIAT Radny wojewódzki z Łukowa został powołany przez Jarosława Stawiarskiego - Marszałka Województwa Lubelskiego do Rady Działalności Pożytku Publicznego Województwa Lubelskiego IV kadencji. - I wybrany wolą członków rady przewodniczącym tego gremium - informuje radny w mediach społecznościowych. Rada to forum dyskusyjne i opiniotwórcze, w którym główną rolę odgrywają organizacje pozarządowe z naszego regionu.

Komunie w Łukowie odbędą się w czerwcu

Parafia NMP Matki Kościoła - 13 i 20 czerwca. Parafia Przemienienia Pańskiego - 6, 20 i 27 czerwca. Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego - 13, 20 i 27 czerwca. Nie ma jeszcze informacji, kiedy odbędą się uroczystości Pierwszej Komunii Świętej w kościele Świętego Brata Alberta.

R E K L A M A

elbud

NOWE OSIEDLE - ŁUKÓW - UL. ZAGRODOWA
SPRZEDAŻ MIESZKAŃ - ŁUKÓW - UL. ŁAPIGUZ 98 - TEL. 25 798 54 56 ; 886 557 400

DDD
DOBRE DLA DOMU
PODŁOGI ŚCIANY DRZWI
Łuków, Siedlecka 10A
tel.:600 601 660, www.ddd.com.pl
Znajdź nas na Facebooku

buduj z nami!
FUH RESŁAW
GÓZD 2A
MATERIAŁY BUDOWLANE
MIESZALNIA TYNKÓW I FARB
TYTAN KREISEL STYCZEŃ Wiret-mat PATER FIRMA STYROPIAN
608 410 646, 790 744 468

KAMIENIARSTWO
GŁASEK
BLATY KUCHENNE, PARAPETY, SCHODY
NAGROBKI
TUCHOWICZ 16A
TEL. 605 626 165
695 647 400
607 240 032

NAJWIĘKSZY WYBÓR KONKURENCYJNE CENY

ZAKŁAD POGRZEBOWY
A i G KRUCZYŃSCY

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny
TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO

eprasa.pl c8f38baa9f

Śmiertelny wypadek pod Czemiernikami

W sobotę rano 40-latek dachował w Bełczącu i zginął na miejscu.

Jechał VW Golfem na prostym odcinku drogi gminnej i z nieustalonych przyczyn wjechał do rowu i dachował.

Na pomoc poszkodowanemu, który wypadł z auta, ruszyli okoliczni mieszkańcy. Niestety w wyniku poniesionych obrażeń jego życia nie udało się uratować. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon 40-latka.

Na miejscu wypadku radzyńscy policjanci prowadzili czynności pod nadzorem prokuratora. Przyczyny tego zdarzenia wyjaśni prowadzone postępowanie.

Taaaaka ryba! Rekord Mistrza 2020 - 6 kg

Piotr Purgał, mieszkaniec Zabiela, złowił taaaaką rybę! I to nie z opowieści kawalarzy, ale prawdziwy okaz. Szczupak o wadze 6 kg został złapany przez Piotra Purgała 20 maja na zbiorniku retencyjnym Podedwórze metodą spinningową. Warto dodać, że życiowy rekord wędkarza to tołpyga - 14 kg złowiona cztery lata temu w radzyńskim zalewie. Miłośnik wędkarstwa nie jest członkiem żadnego klubu, pochodzi z Białej Podlaskiej i tam wraz ze swoim ojcem zaczynał wędkowanie, tylko na niekomercyjnych zbiornikach. W tej chwili mieszka w Zabielu i dalej wędkuje na tych zbiornikach Podedwórze, Mosty, Żelazna. - A czasami wędkuje z synem, na ile czas pozwoli - przyznaje jego małżonka, Jolanta Purgał.

mm

10 kwietnia zakończyły się konsultacje ws. rządowego programu budowy 100 obwodnic

Obwodnica Łukowa. Przetarg za trzy lata, a Ministerstwo nie zna nawet przebiegu

POWIAT ŁUKOWSKI Ministerstwo Infrastruktury nie wykorzystało szansy na rozwianie wątpliwości co do przebiegu dużej obwodnicy Łukowa.

Wciąż na tapecie jest przebudowa 3,7 kilometra „małej obwodnicy" i uczynienia z niej łącznika między krajówkami.

Ponad miesiąc zajęło resortowi przygotowanie odpowiedzi na cztery krótkie pytania, które „Wspólnota" wysłała do biura prasowego Ministerstwa Infrastruktury (MI) 15 kwietnia. Termin nie był przypadkowy, ponieważ kilka dni wcześniej - 10 kwietnia - zakończyły się konsultacje ws. rządowego programu budowy 100 obwodnic. Na Lubelszczyźnie zakłada on realizację siedmiu projektów, w tym dużej obwodnicy Łukowa. **„Szczegółowe prace przygotowawcze"** Szymon Huptyś, rzecznik prasowy resortu, w mejlu, który otrzymaliśmy 19 maja, nie potrafił wskazać, który z wariantów przebiegu obwodnicy miałby zostać ostatecznie przyjęty. Nie wie lub nie chce ujawnić, kiedy taka decyzja zapadnie. To dwa kluczowe pytania, które wysłaliśmy do ministerstwa. - Kwestie dotyczące parametrów technicznych drogi oraz jej przebiegu będą przedmiotem szczegółowych i prac przygotowawczych. Opracowana zostanie niezbędna dokumentacja oraz przeprowadzony proces wariantowania przebiegu drogi - pisze przedstawiciel Ministerstwa Infrastruktury. Szymon Huptyś przypomina, że program nie przesądza o przebiegu obwodnicy, a wartość zadania w nim wskazana ma charakter wyłącznie orientacyjny. **Zapis mówi o długości 3,7 km**Póki co w programie widnieje zapis, że obwodnica Łukowa ma mieć 3,7 kilometra. To jedyna oficjalnie dostępna informacja mówiąca o planowanym przebiegu obwodnicy. W praktyce inwestycja miałaby się sprowadzać do przebudowy tzw. „małej obwodnicy" wybudowanej etapami przez samorząd powiatowy. O sprawie jako pierwszy publicznie zaczął mówić burmistrz Piotr Płudowski. Gospodarz miasta w rozmowie ze „Wspólnotą" przyznaje, że kiedy dowiedział się o propozycji, od razu wykonał telefon do Ministerstwa Infrastruktury.

- Stamtąd odesłano mnie do lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ponieważ to Dyrekcja dostarczała materiały i propozycje resortowi - opowiada Płudowski. W GDDKiA burmistrz przez telefon miał usłyszeć, że proponowane 3,7 km to nie żart.

Sławomir Skwarek: - Duża obwodnica jest niezbędna. Jeżeli mamy myśleć o rozwoju miasta i powiatu, to bez niej się nie da

- Potem w rozmowie z panem Zbigniewem Szepietowskim, zastępcą dyrektora, usłyszałem, że oni planują przejąć tzw. małą obwodnicę i ją przebudować, aby spełniała odpowiednie parametry (ciąg ulic: Aleje Kaczorowskiego, Aleje Kaczyńskich i Aleje Wojska Polskiego - dod. red.) - tłumaczy Płudowski.

Starosta i burmistrz mówią jednym głosem

Do 10 kwietnia Ministerstwo Infrastruktury prowadziło konsultacje społeczne programu budowy 100 obwodnic. Władze Łukowa wysłały stanowisko w tej sprawie.

- Nasz samorząd zaproponował m.in. zwiększenie długości odcinka z 3,7 km do co najmniej 12 km - przypomina Piotr Płudowski.

Według władz Łukowa, z uwagi na aktualny układ urbanistyczny miasta i jego powierzchnię, „proponowany do realizacji odcinek będzie się wiązał z przebiegiem drogi przez tereny zagospodarowane i zabudowane". A to ma się nijak do celów programu, czyli upłynnienia ruchu i wyprowadzenia go poza tereny zurbanizowane.

W swoim stanowisku burmistrz przypomniał też, że w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego obwodnica ma 12 km długości i biegnie poza miastem.

Uwagi wysłał też do resortu starosta Dariusz Szustek. Włodarz, tak jak burmistrz, zwraca m.in. uwagę, że w planie zagospodarowania Łukowa i gminy Łuków wydzielony został już teren pod przebieg przyszłej obwodnicy. Według tej koncepcji droga ominęłaby centrum miasta i tereny mieszkaniowe. W tym kształcie łączyłaby podstrefę ekonomiczną na ul. Strzelniczej z DK nr 76 oraz drogami wojewódzkimi 807 i 808. Starosta zaznacza też, że proponowany przez lokalne władze przebieg nie będzie wymagał znaczących nakładów na wykup gruntów i będzie prowadził po terenach rolniczych.

Szustek podnosi, że w proponowanej przez władze lokalne koncepcji poprowadzenia obwodnicy ta krzyżowałaby się jedynie z trasami Łuków - Dęblin oraz Łuków - Skierniewice. Omijałaby natomiast szlaki kolejowe Warszawa - Terespol oraz Łuków - Lublin.

W mieście optymizm

Zdaniem wiceburmistrz Łukowa, Pawła Krasuskiego, są podstawy do optymizmu. - Po konsultacjach miasto może mieć powody do satysfakcji - uważa włodarz.

Szymon Huptyś: - Kwestie dotyczące parametrów technicznych drogi oraz jej przebiegu będą przedmiotem szczegółowych i prac przygotowawczych

Jego zdaniem jednoznaczną jest deklaracja MI, że, ruch tranzytowy powinien być wyprowadzony poza miasto. - W mojej ocenie wskazuje to w sposób jednoznaczny, że koncepcja przejęcia obwodnicy powiatowej przez GDDKiA jest wykluczona, a dyskusja na temat dużej obwodnicy sprowadzi się do wariantów jej przebiegu poza terenami zabudowy mieszkaniowej -mówi Krasuski.

Poseł jedzie do ministra

Sprawą projektu obwodnicy zajmuje się poseł Sławomir Skwarek (PiS). Parlamentarzysta z Łukowa stoi na stanowisku, że proponowany przez MI przebieg (3,7 km) mógłby mieć jedynie charakter doraźny. Docelowo nie rozwiąże on problemów komunikacyjnych w Łukowie. - Rozwiązaniem na miarę XXI wieku jest „duża obwodnica" jeżeli myślimy o rozwoju miasta i powiatu - uważa poseł. Co na to Ministerstwo? - Ujęcie planowanego przebiegu drogi w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego jest analizowane na etapie wyboru wariantów przebiegu przez GDDKiA, natomiast nie jest to czynnikiem przesądzającym przy wyborze wariantu docelowego - przypomina Szymon Huptyś. Rzecznik podkreśla, że proces przygotowania inwestycji jest złożony. - Wymagane jest przeprowadzenie analiz i badań geologicznych. Konieczne jest również uzyskanie decyzji administracyjnych, takich jak decyzja o środowiskowa - kończy przedstawiciel resortu. Ogłoszenie przetargu na budowę obwodnicy Łukowa jest planowane w pierwszym kwartale 2023 r. W tym tygodniu poseł Sławomir Skwarek ma o inwestycji rozmawiać z ministrem Andrzejem Adamczykiem.

Łukasz Prusak

Komentarz autora

Tej sprawy trzeba pilnować

Może zabrzmi to, jak przesada, ale teraz w ministerialnych gabinetach ważą się losy inwestycji, która na dziesiątki lat zmienni życie Łukowa i regionu. Jeżeli nie daj Boże ktoś klepnie, że obwodnica ma przebiegać torem drogi lokalnej (po jej przebudowaniu), to jesteśmy ugotowani. Politycy z „Warszafki" odfajkują sukces. Minister przetnie wstęgę, zrobi fotkę i tyle go widzieli. My - mieszkańcy zostaniemy z tym zgniłym jajem. Korki na rondzie na ul. Siedleckiej i Radzyńskiej (ma dopiero powstać) murowane. Do tego frustracja mieszkańców i kierowców też.
Mam przeczucie graniczące z pewnością, że Ministerstwo Infrastruktury chce nam wcisnąć bubel w postać małej obwodnicy, którą szumnie nazwą duża. Jeżeli im się to uda, to o drodze z prawdziwego zdarzenia będziemy mogli zapomnieć. Dlatego tej spawy trzeba pilnować. To zdanie dla lokalnych władz, parlamentarzystów i mediów. Wszystkie ręce na pokład.

eprasa.pl c8f38baa9f

Decyzja zapadła w 100. rocznicę urodzin Papieża Polaka

Były proboszcz parafii w Końskowoli został biskupem

Lubelskie ma najmłodszego biskupa w Polsce. Nowym biskupem pomocniczym został były proboszcz parafii w Końskowoli ks. Adam Bab.

Fot.Marta Pietroń

W ubiegły piątek ksiądz arcybiskup Stanisław Budzik przekazał nowinę, dotyczącą mianowania nowego biskupa w archidiecezji lubelskiej

Awans na 21. rocznicę święceń

W ubiegły piątek ksiądz arcybiskup Stanisław Budzik przekazał nowinę, dotyczącą mianowania nowego biskupa w archidiecezji lubelskiej.

„Ojciec Święty Franciszek mianował ks. Adama Piotra Baba, proboszcza parafii św. Józefa w Lublinie i wikariusza biskupiego ds. młodzieży w archidiecezji lubelskiej, biskupem pomocniczym tejże archidiecezji i przydzielił mu stolicę tytularną Arna" - możemy przeczytać w komunikacie Nuncjatury Apostolskiej w Polsce.

Ks. Adam Piotr Bab urodził się 30 grudnia 1974 r. w Lublinie. W latach 1993-1999 odbywał formację w Seminarium Duchownym w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1999 r.

W latach 1999-2000 był wikariuszem parafii Niepokalanego Poczęcia w Lublinie.

Następnie podjął studia specjalistyczne na KUL JPII, uzyskując w 2005 r. doktorat z katechetyki. Podczas studiów specjalistycznych pełnił posługę duszpasterską w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży mieszczącego się przy kościele rektoralnym pw. Ducha Świętego w Lublinie. Od 2002 r. jest diecezjalnym koordynatorem pielgrzymek na Światowe Dni Młodzieży.

Doświadczenie duszpasterskie zdobywał najpierw jako rektor kościoła Świętego Ducha w Kraśniku w latach 2005-2010, następnie jako proboszcz w Końskowoli w latach 2010-2014.

Od 2014 r. jest proboszczem parafii św. Józefa w Lublinie. Pełni jednocześnie funkcję wikariusza biskupiego ds. młodzieży. Należy do Kolegium Konsultorów archidiecezji lubelskiej i jest konsultorem Rady ds. duszpasterstwa młodzieży.

W Końskowoli dobrze go wspominają

- Bardzo sympatyczny, młody, energiczny i wykształcony kapłan. Końskowola była jego pierwszą parafią, objął probostwo w wieku 36 lat. Bardzo dobrze się mi z nim współpracowało. Dokończył zapoczątkowany przez swojego poprzednika ks. Trelę remont kościoła farnego. Wróżyłem mu świetlaną przyszłość i czasem żartowałem, że niedługo zostanie biskupem. Moje przypuszczenia szybko się ziściły, z czego bardzo się cieszę - mówi Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola.

Stanisław Gołębiowski,
wójt gminy Końskowola
- Wróżyłem mu świetlaną przyszłość i czasem żartowałem, że niedługo zostanie biskupem. Moje przypuszczenia szybko się ziściły

Uczniowie za nim przepadali

Kiedy ks. Bab pełnił posługę w Kraśniku, jednocześnie uczył religii w tamtejszym I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki. Licealiści z „Górki" za nim przepadali.

- Był bardzo sympatyczny, lekcje z nim były ciekawe, nie sztywne i skoncentrowane tylko na danym temacie. Poruszaliśmy różne kwestie. Rozmawialiśmy czasem o tym, o czym potrzebowaliśmy akurat porozmawiać. Przekazywał nie tylko teorię, ale tłumaczył nam wszystko na konkretnych przykładach, tym bardziej, że ks. Adam miał ogromną wiedzę i to nie tylko ze swojej dziedziny. Podchodził do życia z dystansem i widać było, że ma duży dystans do siebie, potrafił żartować. Był bardzo inteligentny i potrafił zagiąć nawet największego cwaniaka. Pamiętam go jak bardzo pozytywnego człowieka - wspomina były uczeń nowego biskupa, maturzysta z rocznika 2009.

Monika Głos-Oszatowska/ Marta Pietroń

R E K L A M A

Sprawdzaj wiarygodne źródła: www.pfr.pl/tarcza

KPRM

U fryzjera, w restauracji

Zasady bezpieczeństwa w lokalach usługowych

Wszyscy za tym tęskniliśmy. Od kilku dni możliwe są już wizyty w zakładach fryzjerskich, salonach kosmetycznych oraz spotkania w restauracjach, barach i pubach. Poniżej przedstawiamy najważniejsze zasady bezpieczeństwa obowiązujące w tych lokalach zarówno pracowników, jak i klientów.

ZAKŁAD FRYZJERSKI I KOSMETYCZNY

- Przyjmowanie klientów po umówieniu wizyty na konkretną godzinę, telefonicznie lub online.
- Klient nie może oczekiwać na usługę w poczekalni, czyli tylu klientów ile stanowisk pracy.
- Obowiązek noszenia przez klientów maseczek i rękawiczek (jeśli zabieg na to pozwala)
- Obowiązek noszenia przez obsługę zakładu: maseczek/przyłbic oraz rękawiczek jednorazowych i gogli (niewymagane w wypadku noszenia przyłbicy).
- Używanie ręczników jednorazowych.
- Zalecane co najmniej 2m dystansu między stanowiskami pracy.
- Umieszczenie w pomieszczeniach płynów do dezynfekcji w celu odkażenia każdej dotykanej powierzchni co najmniej 2-3 razy dziennie i na koniec każdej zmiany.
- Zalecany zakaz używania telefonów komórkowych w trakcie wykonywania usługi - zarówno przez pracownika, jak i klienta.
- Zalecany pomiar i rejestrowanie temperatury ciała pracowników za pomocą termometru bezdotykowego przed rozpoczęciem pracy.

RESTAURACJA PUB BAR

- Limit osób w lokalu - na 1 osobę muszą przypadać co najmniej 4 m2.
- Zachowanie 2m odległości między stolikami.
- Obowiązkowa dezynfekcja rąk przez klientów przy wejściu do lokalu.
- Goście restauracji mogą zdjąć maseczki, kiedy usiądą przy stolikach.
- Liczniej przy jednym stoliku może przebywać rodzina lub osoby mieszkające razem.
- Obowiązkowa dezynfekcja stolika po każdym kliencie.
- Obowiązkowe noszenie maseczek oraz rękawiczek przez kucharzy oraz obsługę lokalu gastronomicznego.
- Należy wyłączyć z użycia przestrzenie samoobsługowe - bary sałatkowe, bufety oraz dozowniki do samodzielnego nalewania napojów.
- Umieszczenie informacji o maksymalnej liczbie gości przy wejściu do lokalu.

otwarte

Więcej informacji na: gov.pl/tarczaantykryzysowa oraz na stronie internetowej Twojego banku.

KPRM PFR Polski Fundusz Rozwoju

eprasa.pl c8f38baa9f

2 zarażenia HIV, 40 zatruć salmonellą, 19 szczepień na wściekliznę

POWIAT ŁUKOWSKI Na jakie choroby zakaźne zachorowali w ubiegłym roku mieszkańcy. Takie dane przedstawiła w raporcie Państwowa Powiatowa Inspekcja Sanitarna.

Zapobieganie oraz zwalczanie zakażeń i chorób zakaźnych to jedno z zadań, jakie stoją przed pracownikami Sanepidu. W ubiegłym roku nikt nie miał pojęcia, że do ich codziennych obowiązków dojdzie walka z koronawirusem.

Raport PSSE za 2019 r. wykazuje, że najczęściej chorowaliśmy na grypę. Pojawiły się też przypadki HIV i AIDS, a także kleszczowego zapalenia mózgu.

PRZYPADKI CHORÓB ZAKAŹNYCH W POWIECIE ŁUKOWSKIM W 2019 R.:

GRYPA I GRYPOPODOBNE: 3317 zachorowań. Najwięcej w grupie wiekowej 15-64 lata: 1964 przypadków, w przedziale wiekowym 0-14 lat - 809. Nie odnotowano zgonów z powodu grypy

WIRUSOWE ZAPALENIE WĄTROBY (żółtaczka): 1 nowy przypadek zachorowania na przewlekłe WZW typu B (żółtaczka wszczepienna – powoduje marskość i nowotwory wątroby), u mężczyzny ze wsi z grupy wiekowej 40-44 l.; 3 zachorowania na przewlekłe WZW typu C (żółtaczka wszczepienna): 2 zachorowania u kobiet w grupie wiek. 55-59 l., 1 zachorowanie u kobiety (grupa wiek. 65-74 l.), wszystkie na wsi; 1 zachorowanie na WZW A (żółtaczka pokarmowa) u mężczyzny w wieku 40-44 l. mieszkającego czasowo w Warszawie.

GRUŹLICA: 40 osób chorych, w tym 28 prątkujących (aktywnie wydalający prątki gruźlicy z wydzieliną z dróg oddechowych i w ten sposób zarażający innych). PSSE wydał 3 postanowienia o nałożeniu grzywny za brak leczenia, 2 osoby zakończyły leczenie, 1 w dalszym ciągu nie zgłasza się do poradni. Wystąpiło ognisko epidemiczne gruźlicy - obejmuje 4 osoby z rodziny, które od kilku lat pozostają pod stałym nadzorem poradni specjalistycznej.

HIV i AIDS: 2 nowo wykryte zakażenia HIV u mężczyzn w wieku 26 i 32 lata. W 2018 r. był 1 przypadek AIDS (mężczyzna, 36 l.) i 2 nowo wykryte zakażenia HIV – mężczyźni w wieku 36 i 37 lat.

CHOROBY PRZENOSZONE DROGĄ PŁCIOWĄ: 1 zachorowanie na kiłę u mężczyzny w wieku 20-24 l. w mieście; 1 zachorowanie na rzeżączkę - mężczyzna w wieku 30-34 l. ze wsi.

CHOROBY PRZENOSZONE DROGĄ POKARMOWĄ: Salmonelloza: 44 zachorowania na zatrucie pokarmowe wywołane bakteriami salmonelli: 30 wystąpiło na wsi i 14 w mieście. Nadzorem epidemiologicznym objęto wszystkich ozdrowieńców, oraz osoby ze styczności. Wydano 4 decyzje odsunięcia od pracy z powodu zakażenia pałeczkami salmonella.

KLESZCZOWE ZAPALENIE MÓZGU: 2 zachorowania u 2 mężczyzn w grupie wiek. 40-44 l. i 50-54 l., nie szczepieni. Jedno zachorowanie na wsi i jedno w mieście.

BORELIOZA: 38 zachorowań, w tym 2 przypadki neuroboreliozy (6 przypadków - borelioza prawdopodobna i 32 przypadki - borelioza potwierdzona). 19 chorych mężczyzn i 19 kobiet, z tego 8 przypadków w mieście, a 30 na wsi. 11 zachorowań wystąpiło w grupie ryzyka – rolnicy i leśnicy.

CHOROBY WIRUSOWE (ŚWINKA, RÓŻYCZKA, OSPA WIETRZNA): Zgłoszono 3 zachorowania na świnkę, 2 na różyczkę, 755 zachorowań na ospę wietrzną.

ODRA: 1 zachorowanie na odrę u kobiety narodowości ukraińskiej, w grupie wiekowej 20-24 lata. Chora przyjechała z objawami z Ukrainy. Wyzdrowiała.

WŚCIEKLIZNA Zgłoszono 19 przypadków pogryzień przez zwierzęta osób, u których wystąpiła potrzeba szczepień przeciwko wściekliźnie. Wszystkie osoby zaszczepiono.

ZGONY Z POWODU ZAKAŻEŃ I CHORÓB ZAKAŹNYCH: W 2019 r. zgłoszono 2 zgony z powodu chorób zakaźnych: 1 zgon mężczyzny w wieku 60 lat z powodu gruźlicy płuc i 1 zgon z powodu posocznicy (sepsy) u kobiety w wieku powyżej 60 lat.

mo

Sprawę bada Policja, Prokuratura i Inspekcja Pracy

Pracował na dachu hali. Spadł z wysokości 6 metrów

GMINA TRZEBIESZÓW 30-latek pracujący w firmie budowlanej miał dużo szczęścia. Przeżył upadek na beton z dużej wysokości.

Do zdarzenia doszło 18 maja, przed południem, na terenie Zakładów Mięsnych Wierzejki w Płudach, w gminie Trzebieszów. Powstaje tam nowy zakład, w tym obszerne hale produkcyjne.

Wypadł przez otwór

Sprawę bada Policja, Prokuratura i Inspekcja Pracy.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że pracujący w budynku 30-latek z Siedlec spadł z wysokości 6 metrów na betonową posadzkę. Gdy pracował przy stropie jednej z kondygnacji i „wypadł" przez znajdujący się w podłożu tzw. otwór technologiczny – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Poszkodowany mężczyzna pracował przy stropie hali i „wypadł" przez znajdujący się w podłożu tzw. otwór technologiczny

Złamania i stłuczenia

30-latek doznał poważnych urazów, m.in. złamania miednicy i potłuczeń. Został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Lublinie, gdzie nadal przebywa. Z nieoficjalnych informacji dowiedzieliśmy się, że jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

- Apelujemy o rozwagę i ostrożność podczas prac budowlano-remontowych, szczególnie na wysokości i podczas obsługi niebezpiecznych urządzeń i narzędzi. Przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa pomoże zapobiec takim wypadkom. Pamiętajmy, że chwila nieuwagi, a także rutyna może doprowadzić do nieszczęścia – mówi Józwik.

Śmigłowiec zabrał rannego mężczyznę do szpitala w Lublinie

Zwróciliśmy się także do Państwowej Inspekcji Pracy w Lublinie z pytaniem, w jakim kierunku będzie prowadzone postępowanie kontrolne w tej sprawie. Czekamy na odpowiedź.

mo

O co pytają miejscy radni?

Pomoc szkołom w zdalnym nauczaniu

ŁUKÓW - Proszę o informację, jak samorząd wspiera szkoły i przedszkola w zdalnym nauczaniu? – takie zapytanie skierował do burmistrza Piotra Płudowskiego, radny Maciej Nurzyński.

- Za organizację zdalnego nauczania odpowiada dyrektor szkoły, placówki oświatowej. Od 14 marca wydział edukacji UM Łuków na bieżąco koordynował oraz nadzorował zadania w zakresie zdalnego nauczania, przekazywał i udostępniał dyrektorom szkół i przedszkoli materiały edukacyjne niezbędne do zdalnego nauczania, pomoce, publikacje i wideoszkolenia - informuje burmistrz.

Laptopy i tablety

Wśród wymienionych działań jest m.in. przekazanie sprzętu do nauki zdalnej.

- Miasto otrzymało refundację kwoty 100 tys. zł za zakup sprzętu komputerowego dla uczniów szkół podstawowych i kupiło 33 laptopy oraz ubezpieczenie od wszystkich ryzyk. Laptopy przekazano: 11 sztuk dla SP nr 1; 5 sztuk dla SP nr 2; 2 sztuki dla SP nr 3; 7 sztuk dla SP nr 4; 8 sztuk dla SP nr 5. Zarząd Województwa Lubelskiego, za pośrednictwem miasta wsparł uczniów klas ósmych wykluczonych cyfrowo i sfinansował z budżetu samorządu województwa zakup tabletów. Miasto otrzymało 20 tabletów Lenovo, które trafiły do ósmoklasistów z: SP nr 1 - 2 szt., SP nr 2 - 3 szt., SP nr 3 - 2 szt., SP nr 4 - 2 szt., SP nr 5 — 11 sztuk.

Pomoc młodych informatyków

Miasto nawiązało współpracę ze studentami Informatyki PSW w Białej Podlaskiej. Pomagają oni m.in. przy wdrożeniu platformy do prowadzenia zajęć on-line dla całej szkoły (umożliwiającej m.in.: przydzielanie zadań grupom uczniów, odsyłanie wyników do nauczycieli, ocenianie, udostępnianie materiałów, prowadzenie zajęć w formie wideokonferencji, kontakt z klasą w formie czatu), prowadzą szkolenia dla nauczycieli (w formie zdalnej), udzielają wsparcia technicznego.

Na sprzęt

Miasto złoży wniosek z programu „Zdalna Szkoła+", w którym można uzyskać 100 proc. dofinansowania na zakup sprzętu komputerowego do zdalnego nauczania, dla uczniów z rodzin ubogich z minimum 3 dzieci. Wielu z tych uczniów, z rodzin wielodzietnych nie przystąpiło do zdalnej nauki z braku możliwości technicznych. Łuków na zakup tego sprzętu otrzyma kwotę 115 tys. zł.

mo

Pijany zjechał z drogi i „wylądował" w lesie

POWIAT ŁUKOWSKI 20 maja, przed godz. 10, w Wesołówce 57-latek kierowca audi z gm. Stanin wypadł z drogi i „wylądował" w lesie. Z niegroźnymi urazami został przewieziony do szpitala. Według ustaleń policji kierowca jechał zbyt szybko i stracił panowanie nad autem. - Miał prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie

eprasa.pl c8f38baa9f

Epidemia topnieje, więc puławska placówka powoli wraca do normalności

Szpital w Puławach już nie tylko do walki z Covid-19

Po dziesięciu tygodniach funkcjonowania jako zakaźny, puławski jednoimienny szpital zakaźny powoli znów staje się starym dobrym SPZOZ-em dostępnym dla mieszkańców z każdym schorzeniem. Jednym z oddziałów otwieranych w pierwszej kolejności jest ginekologia i położnictwo.

Tomasz Janczarek, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego w SPZOZ w Puławach

- We wszystkich przypadkach po 16 marca pacjentki i narodzone dzieci były zdrowe. Nie mieliśmy ani jednego potwierdzonego przypadku Covid-19

„Wspólnota" skierowała pytania do dyrekcji SPZOZ. Dostaliśmy jednak ogólne i wymijające odpowiedzi.

50 proc. normalności

Decyzją wojewody puławski SPZOZ od 16 marca przekształcony został w jednoimienny szpital zakaźny. Zapewniał specjalistyczną opiekę pacjentom zakażonym lub podejrzanym o zakażenie koronawirusem. Przekształcenie spotkało się jednak z krytyką wielu mieszkańców Puław, którzy bali się wzrostu liczby zakażeń w mieście i braku opieki medycznej dla przypadków niezwiązanych z epidemią.

W ubiegłym tygodniu wojewoda zapowiedział jednak powrót do normalności.

– Od 1 czerwca ograniczamy część zakaźną do 150 łóżek, czyli w praktyce połowa szpitala jest uwolniona od tej strefy zakażonej, przy czym postawiłem dodatkowy warunek, że wśród 153 łóżek zakaźnych, 14 ma mieć dostęp do respiratorów i 8 do dializoterapii, tak by w pełni zabezpieczyć świadczenia dla osób zakażonych lub podejrzanych o zakażenie. Podkreślam, że ta decyzja to nie jest jeszcze powrót do stanu sprzed koronawirusa. To 50 procent, pierwszy etap – mówił Lech Sprawka w wywiadzie dla TVP Lublin.

Podołamy....

W sprawie tego, jak będzie wyglądać odwrotne przekształcanie szpitala, „Wspólnota" skierowała pytania do dyrekcji SPZOZ. O ustalenie szczegółów prosili nas czytelnicy, zainteresowani kiedy i w jakim zakresie szpital będzie ponownie świadczyć usługi. Dostaliśmy jednak ogólne i wymijające odpowiedzi.

„Radziliśmy sobie z funkcjonowaniem przychodni przy ulicy Centralnej, podołaliśmy zadaniu w postaci przekształcenia w szpital jednoimienny, tak więc zarówno personel, jak i pacjenci mogą być spokojni o swoje bezpieczeństwo w momencie, gdy będziemy wracać do normalnego trybu działania" – odpowiada Wojciech Antosz, rzecznik SP ZOZ w Puławach, na pytanie dotyczące nowej organizacji, podziale szpitala na połowę zakaźną i połowę otwartą i bezpieczeństwo sanitarne.

Drugie pytanie dotyczyło kolejności otwierania oddziałów.

„Nie ma oddziałów mniej lub bardziej potrzebnych. Dostęp do każdego z nich z punktu widzenia naszych pacjentów jest tak samo ważny. Chcemy, aby od początku czerwca gotowy był Pawilon A" – pisze rzecznik.

Informuje też, że szpital dysponuje wystarczającą liczbą pracowników do świadczenia usług w normalnym trybie. Na razie placówka nie podaje zbiorczych statystyk, dotyczących liczby pacjentów przyjętych w jednoimiennej placówce.

Porodówka zaprasza, także z tatusiami

W pierwszej kolejności do normalnego funkcjonowania przygotowuje się oddział położniczo-ginekologiczny. Przez ostatnie dwa miesiące oddział przyjmował w pierwszej kolejności pacjentki podejrzane o kontakt lub zachorowanie na Covid-19. Pozostałe pacjentki mogły być przyjmowane po podpisaniu oświadczenia o wiedzy, że poród jest przeprowadzany w szpitalu zakaźnym i może wiązać się z ryzykiem. Jak informuje ordynator oddziału, dr Tomasz Janczarek, przez ostatnie 10 tygodni odbyło się tu około 60-65 porodów. To o połowę mniej niż wcześniej, gdy oddział miesięcznie przeprowadzał 70-85 porodów miesięcznie.

– We wszystkich przypadkach po 16 marca pacjentki i narodzone dzieci były zdrowe. Nie mieliśmy ani jednego potwierdzonego przypadku Covid-19. Fakt przekształcenia w szpital zakaźny, spowodował, że pacjentki nabrały co nieco dystansu do porodów u nas. Mam nadzieję, że teraz mieszkanki naszego regionu znów bardziej chętnie będą korzystać z usług naszego oddziału. Gwarantujemy pełne bezpieczeństwo sanitarne i najwyższy standard położniczo-ginekologiczny, za który byliśmy cenieni przez pacjentki. Nasz oddział jest po ogromnym remoncie przeprowadzonym przy wsparciu Grupy Azoty Puławy i sponsorów. Sale porodowe są klimatyzowane, każda jest wyposażona w węzeł sanitarny – przekonuje doktor Janczarek.

Dodatkową zachętą dla pacjentek może być to, że oddział przywraca możliwość odbywania porodów rodzinnych – pacjentce może towarzyszyć ojciec przyszłego dziecka. Ze względów bezpieczeństwa pacjentka i jej partner przed porodem mają wykonywane, co najmniej dwa testy na Covid-19, by wykluczyć bezobjawowe nosicielstwo koronawirusa.

Kamil Wąsik

Znasz go? Okradł pasażera pociągu

Policja szuka tego mężczyzny w związku z kradzieżą w pociągu

Puławska policja poszukuje mężczyzny, który jednemu z pasażerów pociągu relacji Szczecin - Lublin ukradł dwa telefony komórkowe i aparat fotograficzny. Do zdarzenia doszło pod koniec lutego w pociągu Intercity IC „Bolko" relacji Szczecin Główny – Lublin, najprawdopodobniej na trasie między Kielcami a Radomiem.

Złodziej wykorzystał moment, kiedy jeden z pasażerów zasnął. Wtedy przywłaszczył sobie jego dwa telefony komórkowe marki Huawei oraz aparat fotograficzny marki Sony i opuścił przedział. Jednak sprawcę kradzieży zarejestrowały kamery zamontowane w pociągu. Stróże prawa apelują do osób, które rozpoznają mężczyznę ze zdjęcia o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Puławach pod nr tel. (81) 889 02 90 lub (081) 889 03 14.

Marta Pietroń

Przez awanturę wpadł z konopiami

Mieszkaniec Kurowa (pow. puławski) w swoim pokoju miał konopie. Zauważyli je policjanci wezwani do rodzinnej awantury.

36-latek wrócił do domu pijany i pokłócił się z ojcem o oglądanie telewizji. Bliscy postanowili wezwać policję. W obecności stróżów prawa 36-latek bardzo się uspokoił, bo bardzo zależało mu na tym, żeby funkcjonariusze jak najszybciej opuścili mieszkanie. - Podczas rozmowy z awanturnikiem, policjanci zauważyli w jego pokoju, na parapecie kilka doniczek, w których 36-latek uprawiał konopie inne niż włókniste - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Ponadto badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 3 promile alkoholu w organizmie. Grozi mu 3 lata więzienia.

Marta Pietroń

Azoty zarobiły 110 mln zł

Jak radziła sobie największa puławska firma w czasie pandemicznego przestoju? Jak się okazuje całkiem dobrze. Wprowadzane ograniczenia nie wpłynęły na pracę branży nawozowej, ceny gazu potrzebnego do produkcji spadały, a sprzedaż produktów utrzymała się na zadowalającym poziomie.

Grupa Azoty ZAP pomyślnie zakończyła pierwszy kwartał 2020 roku. Jak podaje spółka w komunikacie prasowym, zanotowała ponad 827 mln zł przychodów ze sprzedaży i ponad 110 mln zł zysku netto. Jak zwykle w tym okresie o kondycji spółki decydował rynek nawozowy, który charakteryzował wzmożony, sezonowy popyt przy spadającej cenie gazu i nieco niższych cenach produktów, niż przed rokiem.

– Dzięki zaangażowaniu naszych pracowników, wyniki są lepsze od oczekiwań rynkowych (zysk netto prognozowano nam poniżej 100 mln zł). Poradziliśmy sobie też z pierwszą falą epidemii koronawirusa. W obszarze nawozowym nie odnotowaliśmy w tym okresie ograniczeń wynikających z ogłoszonego w marcu stanu epidemii. W przypadku innych naszych kluczowych produktów: melaminy oraz kaprolaktamu, występujące miejscami ograniczenia nie wpłynęły znacząco na wysokość sprzedaży w I kwartale – komentuje prezes zarządu spółki, Tomasz Hryniewicz.

W pierwszym kwartale Azoty kontynuowały realizację inwestycji, wydając na to w sumie 94 mln zł. W firmie wdrażano nową tabelę prac i dbano o bezpieczeństwo pracowników, m.in. umożliwiając pracę zdalną i korzystanie z dodatkowych zasiłków dla rodziców. Spółka angażowała się także w pomoc w walce z epidemią. Największe wsparcie trafiło do puławskiego SPZOZ-u oraz Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach.

kw

Niedoszłe sanatorium znów do wzięcia

Nałęczów: 10 mln 230 tys. zł chce za budynek niedokończonego sanatorium MSWiA Agencja Mienia Wojskowego. Czy tym razem znajdzie się inwestor skłonny ulokować taki kapitał w uzdrowisku?

To już kolejne podejście do sprzedaży będącej w zarządzie oddziału AMW w Lublinie nieruchomości. Ostatnie, jesienią ubiegłego roku zakończyło się fiaskiem. Obiekt położony w Nałęczowie powstawał w czasach PRL-u. Miał być luksusowym, jak na tamte czasy, sanatorium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Niestety budowa nigdy nie została ukończona. Od tamtej pory budynek położony w odległości około 1 km od centrum Nałęczowa i Parku Zdrojowego niszczeje. Sama działka ma powierzchnię 3,1 ha, a siedmiopiętrowy gmach prawie 17 tys. m2. Na działce dostępne są energia elektryczna, woda, kanalizacja. Obiekt wyposażony jest także w centralne ogrzewanie. Obok głównego budynku znajdują się budynku gospodarcze. Zgodnie w uchwalonym w 2017 roku przez Radę Miejską w Nałęczowie Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego obszar ten zakwalifikowano w strefie zabudowy dla usług nieuciążliwych. Zatem nowy właściciel może w budynku otworzyć szpital, sanatorium, przychodnię zdrowia, czy hotel lub pensjonat. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby swoją siedzibę miała tam także firma szkoleniowa, szkoła czy uczelnia.

Najbliższy przetarg na zbycie nieruchomości AMW zaplanowała na 30 czerwca na godz. 11.00 w siedzibie Agencji przy ul. Łęczyńskiej 1 (pok. 108) w Lublinie. Osoby zainteresowane wzięciem w nim udziału muszą wcześniej wpłacić 1 mln zł wadium - termin upływa 26 czerwca.

Marta Pietroń

Po pijanemu jeździł po wsi

Kierowca z 3 promilami alkoholu w organizmie wpadł w Klementowicach pod Kurowem (pow. puławski).

O tym, że mężczyzna najpierw pod miejscowym sklepem pił alkohol, a potem usiadł za kółkiem swojego opla policję powiadomił świadek zdarzenia. Przybyły na miejsce patrol zbadał 59-latka alkomatem. Urządzenie pokazało 3 promile. Nietrzeźwy był także towarzysz jego przejażdżki. Okazało się, że samochód, którym poruszali się mężczyźni nie ma aktualnych badań technicznych.

Marta Pietroń

Naprawiał quada, wylądował w szpitalu

46-latek pod wpływem alkoholu spadł z pojazdu, który wywrócił się na rampie.

W ubiegłym tygodniu 46-letni mężczyzna naprawiał quada. Wjechał na samodzielnie wykonaną rampę. Maszyna przewróciła się przygniatając 46-latka. Huk usłyszał jego syn. Zalazł ojca leżącego obok rampy. To on udzielił mu pierwszej pomocy i zadzwonił po pogotowie. - 46-latek został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Okazało się, że nie doznał obrażeń zagrażających jego życiu. Badanie na zawartość alkoholu wykazało, że miał promil alkoholu w organizmie - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl c8f38baa9f

Będzie łatwiej o unijną kasę

GMINA KRZYWDA Radni zgodzili się na zawarcie porozumienia międzygminnego, którego głównym celem wspólne pozyskiwanie unijnych pieniędzy zawartych w Strategii Rozwoju Ponadlokalnego Łukowskiego Obszaru Funkcjonalnego na lata 2020 - 2030.

- To kontynuacja działań, rozpoczętych jeszcze w marcu, gdy przedstawiciele ośmiu samorządów podpisali list intencyjny w tej sprawie. Razem będziemy się starać o dotacje na inicjatywy, związane na przykład z turystyką, dziedzictwem kulturowym, przyrodniczym i historycznym, a także realizację programów rewitalizacji. W przyszłości mogą to być również wspólne zamówienia - mówi zastępca wójta Maciej Cybulski. Takie uchwały muszą przyjąć wszystkie samorządy, które zadeklarowały zawarcie porozumienia. Podpisanie takiego dokumentu powinno nastąpić za kilka tygodni, a potem rozpocznie się opracowywanie wspólnej strategii rozwoju.

Oprócz Krzywdy zainteresowane taką formą współpracy są miasta Łuków i Stoczek Łukowski oraz gminy Adamów, Stanin, Wojcieszków, Łuków i Stoczek Łukowski. Liderem wspólnego projektu ma być Miasto Łuków.

Prawda będzie miała nową świetlicę

GM STOCZEK ŁUKOWSKI Świetlica w Starej Prawdzie w fazie projektu. Wójt Marek Czub podpisał umowę z biurem projektowym na sporządzenie projektu architektoniczno-budowlanego nowej świetlicy wiejskiej. Grunt pod inwestycję został już zakupiony od Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Jest to budynek dawnego sklepu GS wraz z działką. Aktualnie analizowane są wstępne koncepcje architektoniczne.

Biuro LGD otwarte

GM ŁUKÓW Biuro LGD, mieszczące się w Urzędzie Gminy Łuków, jest już otwarte i czynne od poniedziałku do piątku w godz. 7:30 – 15:30. W razie trudności w kontakcie z biurem należy dzwonić na nr tel. 797 651 179. W związku z ciągle rozprzestrzeniającą się pandemią koronawirusa do biura LGD RAZEM należy przychodzić w maseczkach ochronnych i korzystać z płynu dezynfekcyjnego.

"Jan III Sobieski" dał prowadzić pijanemu koledze

POWIAT ŁUKOWSKI/ PARCZEWSKI Nawet do 5 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz kierowania pojazdami grozi 32-latkowi z powiatu parczewskiego.

W piątek po południu policjanci z Łukowa dostali zgłoszenie od anonimowego rozmówcy, który poinformował o jadącym "wężykiem" samochodzie osobowym. Auto poruszało się na trasie Ryżki - Łuków. Kierowca został zatrzymany na ul. Żelechowskiej. Mitsubishi kierował 32-latek z powiatu parczewskiego, który twierdził, że jest trzeźwy. Jednak badanie wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

- Dodatkowo okazało się, że mężczyzna był już w przeszłości karany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i aktualnie obowiązuje go sądowy zakaz kierowania pojazdami - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie. W trakcie kontroli pasażer nie chciał podać mundurowym swych danych. Przedstawiając się jako " Jan III Sobieski" twierdził, że nie musi wykonywać żadnych poleceń policjantów. Policjanci szybko ustalili jak faktycznie nazywa mężczyzna. - Okazało się, że jest to mąż właścicielki pojazdu, który udostępnił auto nietrzeźwemu 32-latkowi - opowiada rzecznik prasowy. Pasażer będzie miał kłopoty. Za wprowadzenie w błąd policjantów, niestosowanie się do ich poleceń, utrudnianie wykonywania czynności oraz dopuszczenie do kierowania nietrzeźwego kierowcy, 45-latka czeka wysoka grzywna, kara ograniczenia wolności, a nawet kara aresztu.

Zarzuty usłyszał też 32-latek. Za jazdę po alkoholu grozi mu nawet do 5 lat odsiadki i dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Łukasz Prusak

„Elegant" przykuwa uwagę pasjonatów. Nie jeden chciałby go kupić

Na parkingu stoi skarb. Kto jest jego właścicielem?

Auto od co najmniej kilku miesięcy stoi na parkingu przy ul. Przemysłowej, niezmiennie na tym samym stanowisku

Albert Kot z Łukowa
ZAWSZE MARZYŁEM O KUPNIE MALUCHA

- Swój pierwszy egzemplarz kupiłem, jak tylko zdałem egzamin na prawo jazdy. Chciałbym kupić zielonego, jego stan jest średni, ale widziałem gorsze egzemplarze. Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić

Do redakcji zapukał Czytelnik, który poinformował, że na parkingu vis a vis Zakładów Mięsnych w Łukowie stoi zielony Fiat 126p.

Jak domyśla się Czytelnik „Wspólnoty", ktoś porzucił pojazd. Zainteresowaliśmy się tematem i od października obserwowaliśmy „Eleganta".

Oferty kupna za wycieraczką

Auto niezmiennie stoi na pierwszym stanowisku. Nikt nim nie jeździ. Maluch na pierwszy rzut oka jest w dobrym stanie. Ma tablice rejestracyjne, komplet kołpaków. Nie widać większych śladów rdzy. Jak się okazało „Elegant" przykuł nie tylko naszą uwagę. Za wycieraczką „Fiacika" pojawiały się kartki z numerami telefonów i napisem „kupię".

Średni stan „kaszlaka"

Jednym z zainteresowanych nabyciem malucha jest Albert Kot z Łukowa.

- Myślę, że opłaca się go kupić, bo każdy Fiat 126p wart jest tego, by ktoś mógł się cieszyć jazdą nim - mówi. - Stan zielonego „kaszlaka" jest średni, ale widziałem gorsze egzemplarze. Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić - zapewnia miłośnik.

- Moją uwagę w tym egzemplarzu zwróciło to, że długi czas stoi dokładnie w tym samym miejscu. Kartkę ze swoim numerem zostawiłem za wycieraczką w styczniu tego roku - opowiada Albert.

Ma czerwonego, chce zielonego

Oferta pozostała bez echa. Rozmówca „Wspólnoty" nie załamuje rąk. Jest już szczęśliwym posiadaczem czerwonego Fiata 126p. Apetyt rośnie jednak w miarę jedzenia. - Maluchy są jak magnesy, kupisz jednego zaraz chcesz drugiego - mówi Albert.

Chciałby kupić zielonego Malucha, bo te autka po prostu go kręcą. Od kilku lat historia marki pisze się na nowo. Dziś nikt nie decyduje się na zakup Fiata 126 p jako auta rodzinnego. Częściej to gadżet, który zdobi garaż. - Podoba mi się ich wygląd, prosta budowa, prostota wykonania i możliwość naprawy w każdym miejscu, jednym kluczem i śrubokrętem - żartuje Kot.

- Maluchy to specyficzne samochody, z każdego da się coś zrobić

Fiaty 126p to niezawodne fury. Albert swoim najdalej był w Okunince, czyli około 130 km od Łukowa. Ale jak twierdzi, nie boi wybrać się nim w dalszą podróż, w góry czy nad morze. Chłopak zdaje sobie sprawę, że fiacika z ul. Przemysłowej trzeba będzie odrestaurować. Nie wygląda najgorzej, ale wymaga nakładów. - Ciężko określić jego wartość. Każdy ceni inaczej, jeden chciałby za niego 600 zł, a drugi 6000 zł. Z odrestaurowaniem to też ciężki temat, bo z doświadczenia wiem, że ustalając budżet, nigdy nie kończy się na tym wyznaczonym - stwierdza. Pasjonat jest zdania, że takie auto to skarbonka.

- Nie liczy się ile już pochłonął pieniędzy, bo i tak zawsze znajdzie się coś do wymiany lub ulepszenia, ale przejażdżka nim to wszystko rekompensuje - uśmiecha się.

Fiat nie stwarza zagrożenia

Na chwilę obecną nie ma możliwości kupna tego auta, bo właściciel pozostaje nieuchwytny. Auto jak stało tak stoi nietknięte. O los „Eleganta" spytaliśmy oficera prasowego łukowskiej policji.

- Zdarza się, że mieszkańcy dzwonią i zgłaszają, że auto długo stoi na poboczu czy w rowie. Wówczas, jeżeli auto nie zagraża bezpieczeństwu, policjanci ustalają właściciela i kontaktują się z nim i ta osoba w określonym czasie, we własnym zakresie zabiera ten samochód - mówi asp. sztab. Marcin Józwik.

Jak twierdzi funkcjonariusz, jeśli auto nikomu nie zagraża może w świetle prawa stać na parkingu dowolny czas. Jeśli zaś stanowiłoby zagrożenie wówczas policja zwraca się z wnioskiem o usunięcie pojazdu do starostwa. Samorząd robi to w ściśle określonych przypadkach na podstawie zapisów ustawy „Prawo o Ruchu Drogowym". Pojazd musiałby zagrażać bezpieczeństwu ruchu drogowego, stanowić utrudnienie w akcji ratunkowej lub jego kierowca musiałby być nietrzeźwy i zatrzymany przez policję.

Odholują na koszt właściciela

- Wydział komunikacji zleca odholowanie takiego auta na strzeżony parking należący do PKS w Łukowie. - informuje Janusz Strus, naczelnik Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Łukowie.

Jeśli zapadnie decyzja o odholowaniu właściciel jest o tym fakcie informowany. Właściciel ponosi koszty takiej operacji i ma 3 miesiące na odebranie auta.

- Maluchy są jak magnesy, kupisz jednego, zaraz chcesz drugiego

- W 2019 roku starostwo usunęło z drogi 51 pojazdów. W 2020 roku takich pojazdów było dotychczas 6 i każdy z nich został odebrany z parkingu przez właściciela - informuje Wojciech Świętochowski z Wydziału Komunikacji.

Po upływie 3 miesięcy właściciel jest ponownie proszony o odebranie auta pod rygorem wniesienia sprawy do sądu. Jeśli to nie skutkuje, wówczas starostwo wnosi do sądu wniosek o przepadek pojazdu na rzecz powiatu. W tym roku 7 aut przepadło na rzecz powiatu łukowskiego.

Szkoda, żeby niszczał

Zielonemu maluchowi nic nie grozi, może dalej bezpiecznie stać na parkingu. Ale szkoda, żeby niszczał. Zwłaszcza, że jest kilku chętnych na odrestaurowanie go. Poprosiliśmy policję o pomoc w dotarciu do właściciela skarbu z Przemysłowej. Do tematu na pewno będziemy wracać.

Martyna Zakrzewska

eprasa.pl c8f38baa9f

Kiedyś widywaliśmy watahy dzików liczące 10-15 sztuk. Teraz to nawet 40 osobników

Do zbiorów daleko, a połowa upraw już zniszczona

W Tchórzewie już prawi nikt nie hoduje ziemniaków. Po co, skoro pole splądrują dziki?

Mirosław Kołaczyński z Tchórzewa (gm. Borki) mieszka w bezpośrednim sąsiedztwie lasu. Dziki kręcące się wokół gospodarstwa, to dla niego stały widok. - Dziki już tak przyzwyczaiły się do ludzi, że nie odstraszają ich już nawet wystrzały. Mam wrażenie, że już nauczyły się, że tam, gdzie strzelają jest dobre żerowisko. Watahy wychodzą wieczorami z lasu, niszczą pola i uprawy w całej miejscowości. U nas w Tchórzewie już prawie nikt nie hoduje ziemniaków, bo wiadomo, że pole splądruje dzik - opowiada.

Rolnicy twierdzą, że od pięciu lat walczą z dzikimi, ale problem się nasila. - Kiedyś stadko 12 - 13 dzików nikogo nie dziwiło, teraz one mają po 40 sztuk. Wychodzą na żerowisko wieczorem, po 18 – 19 godzinie, zaczynają wchodzić w ziemniaki, zboża - tłumaczy rolnik. Jego straty już w tym roku sięgają do kilku tysięcy zł. - Do zbiorów jeszcze daleko, a ja już 50 procent upraw mam zniszczone, same ziemniaki w 80 procentach - skarży się rolnik.

Myśliwi wprawdzie proponują ogrodzenia, ale one są niszczone, pastuchy elektryczne nie zdają egzaminu. - Nie ma możliwości, żeby je odstraszyć - mówi.

Szkody duże, rekompensaty małe

Na teren gminy Borki wchodzą obwodami koła łowieckie. Tchórzew należy do Koła Łowieckiego Miś 39 w Kocku. Rolnik zapytany o współpracę z myśliwymi przyznaje, że jakaś jest, ale szacowanie szkód i domaganie się rekompensat to są „ jakieś żarty". - Rekompensaty to są śmieszne pieniądze - kwituje rolnik i podkreśla, że problem nie rozwiąże się bez dużego odstrzału. - W naszym rejonie tych dzików jest co najmniej 100. Może 120.

Zdjęcie wykonane przez gospodarza nad ranem. Widać na nim stado złożone z co najmniej 20 sztuk dzików

Wójt: Nie powinno być tak, że koło jest sędzią we własnej sprawie

Myśliwi pomagają, ale tutaj trzeba zwiększyć odstrzał. Innego wyjścia nie ma - kwituje.

Proste recepty, trudne rozwiązanie

Radosław Sałata, wójt gminy Borki potwierdza, że problem jest i to duży. Uważa, że plany odstrzałów ustalane przez myśliwych są za małe. On urzędowo może jedynie zatwierdzić, albo nie zatwierdzić takiego planu, właśnie jednemu z kół nie zatwierdził. - Koła powinny tak prowadzić gospodarkę, żeby tych szkód u rolników nie było. A jeśli już są, powinny być szkody zrewanżowane w takim stopniu, żeby rolnicy nie narzekali. Poza tym rolnicy zgłaszają mi, że szkody są szacowane bardzo opieszale i są niedoszacowane. Stwierdzają, że dużo jest z tym zachodu, a szkoda i tak zostaje wyceniona za nisko - wylicza. Wójt zwraca też uwagę na jeszcze jeden aspekt szacowania szkód. - Nie powinno być tak, że koło we własnej sprawie samo szacuje szkody - dodaje.

Dziki lubią kukurydzę

O problemach w kołach myśliwskich długo też może opowiadać Kazimierz Rogala, łowczy Koła Łowieckiego Miś 39 w Kocku, które w swoim obwodzie ma Tchórzew. - Rzeczywiście następuje wzrost populacji dzików, a na to ma ogromny wpływ dostępność do dużej ilości pokarmu na polach. Dzik szczególnie lubi wartościową kukurydzę. Rolnicy sieją bardzo dużo kukurydzy na małych poletkach (np. 10 ha w 11 poletkach) i dziki mają wybór, a bardzo trudno ich upilnować - tłumaczy.

Dziki wyszły z lasu na pola, bo w lesie brak jest pokarmu, a na polach jest co jeść

Tak brzmi diagnoza łowczego. - Wcześniej wysypywaliśmy tony kukurydzy w lesie na wiosnę, aby dziki tam zatrzymać i aby nie wychodziły na pola. Obecnie jest absolutny zakaz dokarmiania dzików, więc idą tam gdzie jest co jeść. Robimy co tylko można, aby wypłoszyć je z pól (pilnowanie w nocy, strzelanie, rozkładanie hukinolu - płynu odstraszającego dziki), ale jest nas za mało, aby dopilnować wszystkie poletka. Rolnicy również są zobowiązani do współpracy z nami w zakresie ochrony swoich zasiewów. Wielu rolników współpracuje, ale nie wszyscy, szczególnie młodzi. Łowczy tłumaczy, że mimo ich starań, nie są w stanie sprostać podnoszonym wskaźnikom w limitach, bo myśliwych jest po prostu za mało - podsumowuje Rogala.

Monika Mackiewicz

Odstrzał zrealizowany przez Koło Łowieckie Miś 39 w Kocku (kwiecień 2019- marzec 2020):

Obwód 84 (Kock i gmina Borki)
Plan łowiecki Koła: 27 szt. - odstrzał 52 szt.
Odstrzał sanitarny zarządzony przez Powiatowego Lekarza Weterynarii w Radzyniu: plan 11 szt. - odstrzał 13 szt.
Odstrzał sanitarny od Wojewody Lubelskiego: plan 15 (od lutego br.) - odstrzał do 31 maja 2020 odstrzelonych 5 szt.

Obwód 98 okolice Czemiernik
plan Koła 20 szt. - odstrzał 8 szt.
sanitarne Pow. Lek. Wet. w Radzyniu plan 32 szt. - odstrzał 27 szt.
sanitarny od Wojewody plan 34 szt. - odstał 5 szt.

Obwód 100 okolice Firleja
plan 19 szt. - odstrzał 16 szt.
sanitarne od Pow. Lek. Wet, w Lubartowie 24 szt. - odstrzał 16 szt.
sanitarne od Wojewody 28 szt. - odstrzał 11 szt.
Rozporządzenie Wojewody weszło w życie w lutym br.

Radosław Sałata
wójt gminy Borki

To sami myśliwi ustalają plan odstrzału dzików

- Plan jest niewystarczający, skoro dziki podchodzą pod domy, wchodzą na podwórka do rolników.
Kiedyś takie obrazki były nie do pomyślenia: wychodzę na łąkę nad rzekę Bystrzycę, a tam dzik biega po łące. Kiedyś dziki były pochowane w lasach, ale populacja się zwiększa. Zgodnie z wytycznymi na jeden kilometr może przypadać jeden dzik, a więc powinniśmy mieć ich sto. A jest dużo więcej. To widać gołym okiem. Najwięcej skarg od rolników miałem z terenu Bork, dlatego nie zatwierdziłem planu rocznego dla Koła nr 10

Kazimierz Rogala
Łowczy Koła Łowieckiego Miś 39 w Kocku

Realizacja odstrzału w tym sezonie jest utrudniona ze względu na epidemię

(zakaz wychodzenia z domu, zakaz polowań, zakaz wchodzenia do lasu itp). Mimo tego, w obecnym sezonie (od 1 kwietnia) odstrzelono dziki (odstrzał sanitarny): Obw. Kock Borki - 17 szt., Obw. Czemierniki 5 szt., Obw. Firlej 12 szt. W realizacji planów ubiegłego sezonu przeszkadzali nam również aktywiści ruchu antyłowieckiego, blokując polowania

Andrzej Rogulski
radny, prezes Koła Łowieckiego nr 10 (obwód Borki)

Nałożony na nas plan odstrzału wykonaliśmy w stu procentach, a nawet mocno go przekroczyliśmy

- W ostatnim sezonie z zaplanowanych przez nadleśnictwo dzików do ostrzału w liczbie 16 wykonaliśmy 102 odstrzały, w tym 28 sanitarnych. Mówię o okresie kwiecień 2019 - marzec 2020. Nasze koło przekroczyło limit i to mocno. Na 19 wniosków składanych do nas przez rolników, wszystkie zostały rozpatrzone polubownie. Rolnikom wypłaciliśmy łącznie 15 700 zł (od 300 zł do 4 i pół tysiąca dla rolnika)

Mirosław Kołaczyński
rolnik z Tchórzewa

Dzików jest ogrom

- Nasze plantacje ziemniaków wyglądają, jak cmentarze poobstawiane świeczkami. Paliki, druty, siatki, wszędzie postawiane są ogrodzenia, które i tak dzik z czasem zniszczy. One nie pomagają, a kosztują. Ja już wydałem na ogrodzenia 30 tys. zł, a ochrony nie mam. Dziki się tak rozpanoszyły, że przychodzą pod same podwórko. W stanie tragicznym są łąki, zryte w 70 procentach. W naszych stronach są gospodarze, którzy już całkowicie zrezygnowali z uprawy ziemniaków. Hodują je na małych kawałkach pola, przy domach na małych ogródkach. Szukamy wszędzie jakiejś pomocy, trzeba zwiększyć odstrzał tej zwierzyny, bo sytuacja dla rolników jest dramatyczna

eprasa.pl c8f38baa9f

Co piszczy w Łukowie

Piłkarze Orląt rozpoczną przygotowania do nowego sezonu 2 czerwca. W drużynie zapewne dojdzie do kilku zmian.

- Będziemy ćwiczyć przez kilkanaście dni, a następnie będzie krótka przerwa. Ponownie spotkamy się 6 lipca. Plany mogą się zmienić, gdyż wciąż nie jest znany początek rozgrywek. Mówi się o początku sierpnia. Będziemy spotykać się trzy razy w tygodniu, a następnie podsumujemy to grą wewnętrzną, gdyż na tą chwilę nie można rozgrywać sparingów - mówi Robert Różański.

Szkoleniowiec nie wie, jak będzie wyglądał skład zespołu. - Na to jeszcze za wcześnie. Przed nami pierwsze zajęcia. Mądrzejsi będziemy za jakiś czas. Niestety, ale musimy się liczyć z tym, że nasza kadra będzie wyglądało inaczej niż w okresie przygotowawczym w styczniu i w lutym. Zobaczymy, co się wydarzy. Trzeba się liczyć z tym, że ktoś nie zgodzi się na proponowane przez nas warunki - dodaje.

Czy Kacper Lipiński zagra w Orlętach Łuków?

W rundzie wiosennej do żółto-czerwonych dołączyło dwóch ważnych zawodników. Michał Tarnowski został wypożyczony z ŁKS-u Łomża, zaś jesienią występował w Koronie Ostrołęka. Jest studentem bialskiej uczelni sportowej. Wydawało się, że pomocnik może być dużym wzmocnieniem Orląt. Niespełna 21-letni gracz ma w CV sporo występów na poziomie III ligi. Różański wiązał duże nadzieje z Kacprem Lipińskim, wcześniej występującym w Orlętach Radzyń Podlaski. - Wierzę, że obaj dołączą do nas przed startem nowego sezonu. Chciałbym ich mieć do dyspozycji - twierdzi popularny „Robson".

Pewne jest, że w zajęciach seniorów będą uczestniczyć chłopcy z drużyny juniorów, którzy mają po 17 lat. - Z tego co wiem, będzie ich dziewięciu. Znając łukowskie realia, dwóch czy trzech, a może nawet większa ilość młodych graczy przebije się do kadry i będzie dostawała szansę. Mógłbym przytoczyć kilka nazwisk z przeszłości. Historia pokazuje, że niejednokrotnie stawiałem na młodzież. Taki jest również teraz plan - kończy.

mp

Bizon w IV lidze?!

Władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej planują reformę IV ligi. Co to oznacza dla zespołów z Klasy Okręgowej?

Bardzo prawdopodobne, że rozgrywki na szczeblu wojewódzkim zostaną powiększone. Jak udało się nam ustalić, bardzo dużą szansę na grę na wyższym poziomie mają wicemistrzowie Klas Okręgowych z sezonu 2019/2020. Czy Bizon Jeleniec zanotuje największy sukces w historii?

Zespół prowadzony przez Mariusza Ciołka jesienią wywalczył 26 punktów w 13 meczach i zajął drugie miejsce. Cztery „oczka" więcej zgromadziła Lutnia Piszczac i ma już zapewnioną promocję. Czy podobnie będzie z Bizonem? Michał Botwina i spółka w klasyfikacji końcowej o punkt zdystansowali Grom Kąkolewnica i o dwa Unię Żabików.

Przed działaczami i władzami gminy z wójtem Krzysztofem Kazaną na czele trudna decyzja. Jeśli dojdzie do reorganizacji IV ligi, Bizonowi będzie należało się miejsce w wyższej klasie rozgrywkowej. I co wtedy? W ostatnich tygodniach piłkarze, kibice z prezesem Tomaszem Sokołowskim na czele zabrali się za prace na stadionie. Wyrwanych zostało sporo drzew, które rosły z dwóch stron boiska. Wiadomo, że na obiekt wjechał ciężki sprzęt i karpy zostały wyciągnięte. W Jeleńcu chcą powiększyć boisko.

Czy Bizon Jeleniec skorzysta z okazji i w przyszłym sezonie zagra w IV lidze? (fot. Kinga Olek)

Czy Bizon zagrałby na swoich terenie? Trudno w to uwierzyć, gdyż na dzień dzisiejszy obiekt jest dużym placem budowy, a przede wszystkim nie posiada miejsc siedzących, jak również w pełni ogrodzonego terenu. Również brakuje miejsc do przebierania się dla obu drużyn oraz sędziów. Do tej pory włodarze Bizona posiłkowali się pomieszczeniami w szkole, która jest tuż przy boisku.

Najważniejszą zagadką dla zarządu klubu będą finanse. Poziom wspomagania przez władze gminy nie wystarczy na grę w IV lidze. Dojdą dużo dalsze podróże, jak również sama ich ilość. Nie ma co się oszukiwać, ale wypadałoby drobnymi kwotami wspomagać zawodników, którzy będą mieli jeszcze więcej pracy niż dotychczas. Wyższa klasa rozgrywkowa wiążę się z częstszymi treningami, większym poświęceniem. Wzrosną opłaty za rejestrację zawodników, transfery. Sędziowie też więcej kosztują, bo gdyby Bizon zagrał w IV lidze, arbitrzy przyjeżdżaliby nie z Białej Podlaskiej, Łukowa czy Radzynia Podlaskiego, ale z Lublina, Zamościa czy Chełma.

Jeśli zapadnie decyzja o reorganizacji rozgrywek, klub dostanie czas do namysłu. Czy Bizon skorzysta z historycznej szansy i spróbuje powalczyć na czwartoligowym poziomie? Znając ludzi z Jeleńca i okolic, będą chcieli podjąć rękawice. Druga taka okazja może się nie powtórzyć. Do tematu wrócimy być może już w najbliższym numerze.

mp

ROZMOWA Z Robertem Różańskim, trenerem Orląt Łuków

Grajmy jak dotychczas

Ucierpi poziom sportowy Jak widzisz perspektywę zmiany rozgrywek w czwartej lidze?

- Powiem szczerze, że jeszcze nie zastanawiałem się nad tym tematem. Na dzisiaj mamy 19 zespołów. Trzeba byłoby rozegrać 36 spotkań o punkty. Trochę dużo, bo w grę wchodziłoby więcej meczów w środku tygodnia, a w naszej klasie rozgrywkowej piłka nożna jest dodatkiem do życia dla wszystkich.

Więc?

- Z jednej strony będą krótsze wyjazdy, bo przecież ma być podział terytorialny. Podróże do Piszczaca, Lublina nie będą tak kosztowne jak jazda w stronę Zamościa czy Tomaszowa Lubelskiego. Tutaj jest plus. Z drugiej strony, awans wicemistrzów Klas Okręgowych oznaczałby niższy poziom sportowy. Tutaj pojawia się minus i to duży.

Nowe rozdanie zda egzamin?

- Nie wiem, trudno mówić o tym w tej chwili. Myślę, że wszyscy będziemy mądrzejsi w trakcie lub po zakończeniu nowego, trochę eksperymentalnego sezonu.

Może dojść do sytuacji, że Twoje Orlęta Łuków nie spotkają się z taką Tomasovią czy Huczwą Tyszowce...

- Zgadza się. To bardzo prawdopodobne. Jedyną możliwością będzie spotkanie się z tymi rywalami w jednej grupie po sezonie zasadniczym. Podział terytorialny, by to wykluczał.

Gdybyś miał podjąć decyzję, wcielając się w prezesa Zbigniewa Bartnika?

- Moim zdaniem, poziom sportowy rozgrywek mocno by nie ucierpiał. Gdybym miał władzę, zostałbym przy tradycyjnym rozgrywaniu zmagań. Jestem za opcją systemu „mecz i rewanż".

mp

Pierwszy taki turniej!

Już 30 maja Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zorganizuje Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego.

Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji w kategorii open. Zmagania będą jednocześnie otwarciem sezonu tenisowego w Parczewie. Zapisy będą przyjmowane od godz. 9:00 w biurze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, zaś początek gier został zaplanowany na godz. 9:30. Wpisowe od osoby wynosi 10 złotych.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl c8f38baa9f

Marek i Czarek pokonali przeciwników na gołe pięści

W drugiej gali Wotore, na gołe pięści walczyli dwaj zawodnicy z naszego regionu: Marek Samociuk oraz Cezary Oleksiejczuk. Obaj mierzyli się w tzw. superwalkach.

Markowi Samociukowi wystarczyło półtorej minuty, by znokautować Denisa Załęckiego

Cezary Oleksiejczuk (z lewej) zdecydowanie pokonał Damiana Majewskiego. Zapiął duszenie i w mgnieniu oka przeciwnik musiał się poddać

W minioną sobotę jako pierwszy na matę wyszedł Oleksiejczuk, czyli młodszy brat Michała „Lorda", który mierzy się w najbardziej prestiżowych galach UFC na całym świecie. 20-latek nie miał żadnych problemów z pokonaniem Damiana Majewskiego. Starcie zaczęło się bardzo spokojnie. W pewnym momencie zawodnik rodem z Bark w gm. Cyców, sprowadził przeciwnika do parteru i w mgnieniu oka zapiął duszenie D`Arce, zmuszając Majewskiego do poddania się.

- Chciałem wystąpić. Dziękuję za szansę. Czułem się świetnie. Byłem bardziej nabuzowany niż do zwykłej walki MMA. Byłem skupiony na rywalu, nawet nie zauważyłem, że nie ma publiczności. Mam lekko obite skronie, kostki, bo uderzyłem przeciwnika w czoło. Podoba mi się sama formuła. Od zawsze lubiłem bić się na gołe pięści - mówi Cezary Oleksiejczuk, zawodnik Akademii Sportów Walki Wilanów.

W drugiej walce wystąpił Marek Samociuk. Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska wygrał pierwszą edycję Wotore, za którą zgarnął 50 000 złotych. Teraz włodarze organizacji zaprosili go do superwalki, w której spotkał się z Denisem Załęckim z Torunia. Co ciekawe, Samociuk wskoczył za tego zawodnika do pierwszej edycji i jak się później okazało, został triumfatorem całej gali.

Rywal Marka zapowiadał szybki i ciężki nokaut. Rzeczywistość okazała się inna.

Rywal Marka zapowiadał szybki i ciężki nokaut. Rzeczywistość okazała się inna. Podopieczny Łukasza Grochowskiego triumfował po ciosach w parterze. Starcie trwało zaledwie półtorej minuty. Samociuk obalił Załęckiego i przeszedł do ofensywy. Zwycięzca pierwszego turnieju wyprowadził serię kilkudziesięciu uderzeń na głowę, przed którymi Denis nie był w stanie się bronić. Sędzia ringowy wkroczył, przerwał pojedynek i Marek Samociuk zwyciężył w ostatniej superwalce na gali.

- Jestem zadowolony ze swojego występu. Plan się powiódł w stu procentach. Chciałem uśpić rywala i pójść z nim do parteru. Przeciwnik zaskoczył mnie wysokimi kopnięciami, ale poradziłem sobie - mówi Samociuk.

Gala Wotore 3 odbędzie się w przyszłości, być może za 2-3 miesiące, a już wiadomo, że Samociuk ponownie pojawi się na macie. Zwycięzca drugiej edycji - Michał Pasternak zaproponował, by w kolejnej walce doszło do starcia triumfatorów dwóch pierwszych gal.

- Nie jestem od tego, by odmawiać. Zobaczymy, co będzie w przyszłości. Nie chcę rzucać słów na wiatr. Michał Pasternak to najbardziej doświadczony i był moim faworytem do wygranej. Jak się okazało, wygrał. Mogę powiedzieć, że dzieliliśmy szatnię - dodaje.

mp

PIŁKA NOŻNA Czwartoligowa rewolucja coraz bliżej. Będzie podział stawki?

Bizon i Opolanin w IV lidze?

IV liga podzielona na dwie grupy? Wicemistrzowie Klas Okręgowych z awansami? Bizon Jeleniec i Opolanin Opole Lubelskie wśród najlepszych w województwie?

Takie są plany Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. - Rozważamy taką formę rozegrania najbliższego sezonu. Nie wiemy, jak będzie wyglądała sytuacja w Lewarcie Lubartów. Z tego, co da się słyszeć, mogą mieć problemy z przystąpieniem do gry w wyższej klasie rozgrywkowej, chociaż wszyscy trzymamy kciuki, by kolejna drużyna z naszego województwa zagościła wśród trzecioligowców - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Z tego, co wiemy, bardzo realny jest awans wicemistrzów Klas Okręgowych. Jeśli by do tego doszło, w IV lidze wystąpią: Bizon Jeleniec (Biała Podlaska), Opolanin Opole Lubelskie (Lublin), Start Krasnystaw (Chełm) oraz Grom Różaniec (Zamość). - Gdyby któraś z drużyn nie chciała awansu, zaprosilibyśmy trzecią siłę z poszczególnej klasy rozgrywkowej - dodaje.

Jak wyglądałyby rozgrywki? Zakładając, że w stawce znajdą się 23 lub 24 drużyny. Wówczas IV liga zostanie podzielona. Liga rozgrywana byłaby systemem „mecz i rewanż". Później najlepsze drużyny znalazłyby się w grupie mistrzowskiej, a pozostałe w spadkowej. W sumie każda z drużyn rozegrałaby 30-32 meczów w sezonie. Z pewnością byłoby to ciekawe rozwiązanie. Przy 20 drużyna, gra dotychczasowym systemem oznaczałaby 38 spotkań. To trochę za dużo.

- Jeśli awansowałby Lewart, najlepiej byłoby, by w rozgrywkach wzięła udział parzysta ilość drużyn. - Trudno byłoby „dosztukować" jedną ekipę. Można uznać, że Lubelska Klasa Okręgowa jest najsilniejsza, ale nie ma takiego oparcia w regulaminie, że moglibyśmy sięgnąć po trzeci zespół właśnie z tej stawki, a nie przykładowo z Białej Podlaskiej - mówi Krzyszkowski.

Jak praktycznie wyglądałyby rozgrywki IV ligi? - Jesienią rozegralibyśmy nawet 17 kolejek. Wiosną dokończylibyśmy rewanże, czyli 4-5 spotkań. Celowalibyśmy z przerwą na święta wielkanocne, by była chwila przerwy, a rozgrywki grup mistrzowskiej i spadkowej. Lepsze drużyny rozegrałyby więcej meczów przed własną publicznością, słabsze analogicznie odwrotnie. Pojawiłyby się zapisy odnośnie ewentualnego powrotu pandemii. Nikt nie wie, jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość - twierdzi przewodniczący Wydziału Gier LZPN-u.

Po co to wszystko? - Pamiętajmy, że po następnym sezonie z trzeciej ligi spadnie bardzo duża ilość zespołów. Możemy się spodziewać, że kilka z nich będzie z naszego województwa. Wtedy automatycznie z czwartej ligi byłoby dużo więcej spadków. Mogłoby dojść do sytuacji, że nawet jedenaste miejsce na gwarantuje utrzymanie w tej klasie rozgrywkowej. Teraz jest dobry czas, by dać szansę wicemistrzom Klas Okręgowych, którzy w tym niepełnym sezonie tracili do liderów po punkcie czy po dwa - dodaje.

Na dzisiaj w IV lidze w sezonie 2020/2021 zagra 19 drużyn. Wszystkie ekipy zachowały byt. Ponadto miejsce awansowe do III ligi wywalczył Lewart Lubartów. Beniaminkami zmagań będą: Lutnia Piszczac (Bialskopodlaska Klasa Okręgowa), Gryf Gmina Zamość (Zamojska Klasa Okręgowa), Świdniczanka Świdnik Mały (Lubelska Klasa Okręgowa) oraz Unia Białopole (Chełmska Klasa Okręgowa).

Kto w jakiej grupie? Jak wyglądałby podział drużyn w IV lidze?

Wiadomo, że byłoby to połączenie siły zespołów oraz położenia geograficznego. - Rozstawione byłyby zespoły z wyższych miejsc z niedawno zakończonego sezonu. Będziemy chcieli zrobić dwie stawki o podobnym potencjale. Przykładowo Huragan Międzyrzec Podlaski znajdzie się w jednej grupie, a w drugiej Tomasovia Tomaszów Lubelski. Beniaminkowie będą podzieleni według geografii. Z pewnością nie doprowadzimy do sytuacji, by wszystkie silne reprezentacje znalazłyby się w jednej stawce.

Czwartoligowcy wcześniej?

Wydaje się, że już na początku sierpnia będziemy mogli śledzić ligowe losy naszych ekip w IV lidze. Okienko transferowe zostanie otwarte 1 lipca. Będzie czas na przeprowadzenie transferów. Każdy klub jest zobowiązany, by na dwa tygodnie przed rozpoczęciem rozgrywek przesłać szczegółowy terminarz. System, w którym działa Lubelski Związek Piłki Nożnej dopiero na początku lipca będzie mógł opublikować poszczególne terminy i pary. - Realną datą jest początek sierpnia.

mp

Początek jeszcze w sierpniu?

Najbliższy sezon III ligi będzie niezwykle ciekawy i silnie obsadzony. Kiedy będzie można ekscytować się wynikami: Wisły Puławy, Podlasia Biała Podlaska, Orląt Radzyń Podlaski i Lewartu Lubartów?

Wszelkie decyzje odnośnie rozgrywek będzie podejmował Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej, który przejmie władzę po naszym lubelskim. Pewne jest to, że zmagania najwcześniej mogą rozpocząć się pod koniec sierpnia, a nawet na początku września. Dlaczego?

Niedługo zmagania rozpoczną drugoligowcy. W stawce są przynajmniej dwie drużyny, które będą musiały uważać, by nie spaść do naszej ligi. Chodzi o Stal Stalową Wolę oraz Garbarnię Kraków, chociaż również bezpieczna nie jest Stal Rzeszów. Drugoligowcy zakończą sezon dopiero pod koniec lipca. Gdyby jakaś drużyna zaznała goryczy degradacji, będzie musiała mieć czas na odpoczynek, zrobienie transferów oraz krótki okres przygotowawczy. - Hipotetycznie moglibyśmy zacząć grać, a spadkowiczowi przełożyć dwa czy trzy mecze, jednak i tak będzie bardzo mało wolnych terminów. Problemem byłoby ułożenie terminarza. Ponadto drugoligowcy będą mieli otwarte okienko od początku sierpnia, zaś trzecioligowcy miesiąc wcześniej - mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Jedno jest pewne, należy czekać na decyzje władz kraju, kiedy i w jakiej formie będzie można prowadzić rozgrywki.

III LIGA W SEZONIE 2020/2021 (obecna sytuacja)

Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orlęta Radzyń Podlaski, Jutrzenka Giebułtów, Chełmianka Chełm, Podlasie Biała Podlaska oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

mp

eprasa.pl c8f38baa9f

Burmistrz wspomina szarlotkę swojej mamy, wójt wspólną pracę, a poseł mamę położną

Z okazji Dnia Matki zapytaliśmy VIP-ów o wspomnienia zawiązane z ich mamami.

Łukasz Prusak

Piotr Płudowski
burmistrz Łukowa

Syn „niejadek" i sztuczki mamy\

- Słowo „mama" budzi w mojej głowie i sercu tylko dobre wspomnienia i skojarzenia. To zawsze był i jest miły dotyk, ciepły głos i zatroskanie. Pamiętam dobrze pierwszy dzień w szkole. Bardzo się bałem i mocno trzymałem dłoń mamy. Mama zawsze zwracała uwagę na to, żebym był ciepło ubrany i abym się nie przeziębił. Choć świetnie gotowała, ja byłem z natury niejadkiem. Mama musiała stosować różne fortele, żeby przekonać mnie do tego bym coś zjadł, musiało być i kolorowo i smacznie. Od lat dzieciństwa najbardziej smakuje mi szarlotka mojej mamy

Kinga Szerszeń
wójt gminy Wola Mysłowska

OGROMNE WSPARCIE I MĄDRY GŁOS ROZSĄDKU

- Moja mama Kasia jest dla mnie najcenniejszym człowiekiem na tym świecie. Zawdzięczam jej przede wszystkim to, kim teraz jestem. Przez całe życie wpajała mi i moim młodszym siostrom szacunek do bliźniego i wartości wynikające z tego, aby być po prostu dobrym człowiekiem. Przez całe życie ciężko pracowała: zawodowo i w gospodarstwie, angażując nas, ucząc porządnej pracy, dając dobry przykład, co teraz w dorosłym życiu jest o tyle cenne, że nie boję się podejmować trudnych wyzwań i żadna praca nie jest dla mnie problemem.
W dzieciństwie praktycznie wszystko robiłyśmy wspólnie... prace w domu, mama piekła z nami przepyszne ciasta, którymi dzieliła się z rodziną, niestety tej umiejętności nie odziedziczyłam po niej, i w gospodarstwie. Siostry i ja potrafimy praktycznie wszystkie niezbędne prace wykonywać, uczyłyśmy się ich z mamą: było to zajmowanie się zwierzętami, dojenie krów, prace w polu, przy sianokosach, żniwach, pielenie grządek. Umiałyśmy także obsługiwać każdy sprzęt i kosiarkę.
W dorosłym życiu mam z nią bardzo dobry kontakt. Jest dla mnie ogromnym wsparciem i mądrym głosem rozsądku. Wiem, że w każdej sprawie mogę na nią liczyć, że ze stoickim spokojem zawsze mi wytłumaczy, podpowie coś wartościowego. Cechy mojej mamy, które najbardziej cenię i które w dużej części po niej odziedziczyłam to: wrażliwość, szacunek do drugiego człowieka i bezinteresowną pomoc. Mama zawsze była społecznikiem, który poświęca swój czas dla dobra wspólnoty np. naszej miejscowości. Poprzez nasze wspólne doświadczenia nauczyłam się od niej wytrwałości i pracowitości, ale także dostrzegania pozytywnych stron życia. Zawdzięczam jej także przywiązywanie uwagi do kobiecości - dbanie o siebie, o fryzurę, dobór odpowiednich detali w stroju.
Moja mama bardzo zwracała na to uwagę i ja również przywiązuję do tego wagę.
W dniu Święta Mamy życzę jej (i wszystkim cudownym Mamom) przede wszystkim zdrowia, czerpania radości ze zwykłej codzienności i spokoju ducha.
Mamo, nie martw się tak o swoich bliskich i ciesz się z ich sukcesów!

Sławomir Skwarek
poseł RP

Myślę, że wybaczysz mi moje liczne wagary

- Z tego cię mamo pamiętam. Położna – zawód, który wykonywałaś powodował, że często nie było cię w domu. Zdarzało się, że musiałaś zabierać mnie na Izbę Porodową w Adamowie. Do dziś pamiętam spanie w sztywnej, wykrochmalonej, białej pościeli na szpitalnym łóżku. Z tego okresu zapamiętałem podkradanie papierosów. Paliłaś carmeny i zefiry. Z racji wykonywanego zawodu, ale też bycia osobą bardzo lubianą i towarzyską stałaś się „matką chrzestną" dla 17-ciorga dzieci. Zawsze będę pamiętał wspólne rodzinne wycieczki w czasie wakacji po Polsce. Byłem od zawsze „chudym skwarkiem". Na brak apetytu otrzymywałem suplement diety w postaci piwa. I niestety jest na to dowód z 1969 roku – zdjęcie. Zdarzało mi się też „ginąć" z twoich oczu od najmłodszych lat. Pamiętam jak poszukiwałaś mnie z całą wycieczką na plaży w Międzyzdrojach. Myślę, że wybaczysz mi moje liczne wagary – w tym te najsłynniejsze kiedy pojechałem na spotkanie z Janem Pawłem II do Warszawy w dn. 2/3.06.1979 r. Zmieniłaś zawód – organizowałaś od podstaw system opieki społecznej w gminie Stanin. Widzę twój służbowy pojazd – rower Romet, którym dojeżdżałaś do podopiecznych. Ja odbyłem nim swoją pierwszą dużą wyprawę z kolegami po kl. VIII do Kamieńczyka nad Bugiem. Bycie „kierownikiem" przenosiłaś do domu rodzinnego. Pamiętam – byłaś bardzo wymagającym szefem w pracy i w domu. Na baczność przed tobą stali oficerowie – myśliwi, koledzy taty. Dziś, na emeryturze też jesteś mistrzem – czytelnictwa. Nie wiem, czy twój tolerancyjny model wychowania przyniósł dobry efekt. Ja jestem dumny z ciebie. Kocham Cię Mamo!

116 gospodarstw z dofinansowaniem

GMINA WOLA MYSŁOWSKA: Umowa na dofinansowanie instalacji solarnych i fotowoltaicznych podpisana.

To pierwsze instalacje fotowoltaiczne w gminie. W ramach inwestycji założonych zostanie 54 instalacji solarnych (2 i 3 panelowych) oraz 67 instalacji fotowoltaicznych (o różnej mocy: 1,86 KW, 3,1 KW I 4,34 KW).

- Instalacje fotowoltaiczne to nowatorskie, ekologiczne i ekonomiczne rozwiązanie. Mieszkańcy naszej gminy są zainteresowani fotowoltaiką. Wychodząc naprzeciw ich zapotrzebowaniu złożyliśmy wniosek – mówi wójt Kinga Szerszeń.

Ponad 40 proc. dofinansowania

Wniosek, o którym mowa, gmina składała w ubiegłym roku. Umowa o dofinansowanie podpisana została 14 maja. Dofinansowanie pozyskane zostało ze środków unijnych.

Zgodnie z zasadami programu, dofinansowanie do każdej instalacji pokryje 41,21 proc. kosztów netto. Wytworzona energia będzie wykorzystywana na potrzeby bytowe mieszkańców gminy. Uczestnictwo w programie zadeklarowało 116 mieszkańców. Termin realizacji inwestycji ma się zakończyć do końca września 2022 r.

Jak zapowiada wójt Kinga Szerszeń, gmina będzie występować z wnioskami o kolejne dofinansowania, w miarę pojawiających się okazji, jeśli tylko będzie na to zapotrzebowanie ze strony mieszkańców.

mz

Remontują lokalne drogi

GMINA WOLA MYSŁOWSKA: Kierowcy korzystają już z przebudowanej drogi gminnej Ciechomin-Wilczyska.

Wsparcie pozyskane przez gminę Wola Mysłowska z Funduszu Dróg Samorządowych pozwoliło na realizację ostatniego etapu tej inwestycji. Modernizację drogi rozpoczął jeszcze poprzedni wójt Władysław Mika. Stan drogi nie pozwalał na dalsze zwlekanie z remontem, Nawierzchnia była w stanie fatalnym. Przebudowa była prowadzona w kilku etapach, w miarę możliwości finansowych gminy.

Przebudowa od A do Z

Kiedy w ubiegłym roku pojawiła się możliwość skorzystania z Programu Dróg Samorządowych, w gminie czekała już gotowa dokumentacja.

Przebudowa drogi gminnej Ciechomin - Wilczyska realizowana była w dwóch etapach. Pierwszy zaczął się 6 listopada 2019 r. i był prowadzony do końca 2019 roku. Drugi zaś zakończył się w marcu 2020 r.

Łącznie przebudowano 2,6 km. W ramach przebudowy istniejącej nawierzchni została wyrównana jezdnia do projektowanego spadku poprzecznego, do spadków podłużnych, wykonana została warstwa ścieralna z asfaltu o grubości 4 cm, warstwa wyrównawcza z asfaltu o grubości 4 cm, a także pobocza gruntowe szerokości 0,75 m i grubości 8 cm, wykonane ze żwiru. Kwota pozyskanego dofinansowania to ponad 602 tys. zł.

Prace prowadziła wyłoniona w przetargu nieograniczonym firma F.H.U. BRUK-BUD z Celestynowa. Władze gminy Wola Mysłowska dziękują radnemu wojewódzkiemu Ryszardowi Szczygłowi za wsparcie w uzyskaniu dofinansowania.

mz

eprasa.pl c8f38baa9f

Pojawił się problem ewentualnego odbioru zebranych śmieci

Mieszkańcy posprzątali las w Ryżkach

GMINA ŁUKÓW 35 worków śmieci nazbierali młodsi i starsi ochotnicy z Ryżek. Oczyścili zawalony wszelkiego rodzaju odpadami las przy gminnej drodze.

Na sprzątnie lasu wyruszyło 25 dorosłych, dzieci i młodzieży

- Obecne przepisy, nakazujące segregację odpadów, bez żadnych wyjątków, uniemożliwią zebranie wszystkich śmieci. Z drugiej strony, czy chodzi o to, czy należy sprzątać las...? Czy raczej go nie zaśmiecać? Zastanówmy się! – apeluje Jarosław Michalak, wiceprezes Ryżkowiaków

Pomysł na sprzątanie lasu w Ryżkach pojawia się każdego roku, a mniej więcej raz na dwa lata jest realizowany.

- W tym roku plan Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Ryżek Ryżkowiacy zakładał posprzątanie lasu w okresie przedświątecznym, czyli na początku kwietnia. I tak by się pewnie stało, gdyby nie ogłoszono stanu epidemicznego i nie wprowadzono obostrzeń z tym związanych – mówi Jarosław Michalak, wiceprezes stowarzyszenia.

Wiosna pokazała bałagan

- Przyszła wiosna i za każdym razem, gdy przejeżdżałem drogą gminną, nazywaną w Ryżkach „przez las", zwracałem uwagę na zwiększające się ilości śmieci w sąsiadującym z nią lesie. Odżył wtedy pomysł na ich posprzątanie – dodaje.

Pojawił się także problem ewentualnego odbioru zebranych śmieci. Po pierwsze obecne przepisy nakazują segregację, a po drugie w myśl prawa „czyj las, tego śmieci". Taką też informację Michalak otrzymał od władz gminy: „Jeżeli posegregujecie, nie będzie problemów z oddaniem śmieci. Bez segregacji problem będzie".

Obostrzenia wynikające ze stanu epidemicznego budziły pewnego rodzaju niepewność.

- Jak zorganizować akcję, by było bezpiecznie? Czy robimy to legalnie i zgodnie z prawem? Czy ludzie nie będą się bali wziąć udziału w akcji? Czy będą przestrzegać zasad? – takie pojawiły się wątpliwości.

Sprzątało 25 osób

Michalak rozpoczął od zapytania na jednym z portali społecznościowych, co na ten temat sądzą mieszkańcy Ryżek, którzy sprawdzili się w wielu pracach społecznych. Okazało się, że bałagan w lesie przeszkadza nie tylko jemu, ale wielu innym. Odpowiedziało mu kilkanaście osób, wielu innych poparło pomysł. Zaplanował, by akcja mogła odbyć się w dwóch terminach – piątek i sobota, tylko po to, by jednocześnie nie gromadziło się za dużo ludzi.

- Uprzedziłem wszystkich, którzy się zgłosili o bezwzględnej konieczności przestrzegania obowiązujących zasad. I cóż, poszliśmy do pracy... w liczbie około 25 osób: dorośli, młodzież i dzieci pod opieką dorosłych - opowiada.

Organizatorzy akcji założyli, że posprzątają śmieci zaliczające się do dwóch frakcji: szkło (worek zielony) i opakowania suche (worek żółty). Urobek śmieciowy z lasu i przydrożnych rowów był duży. Łącznie około 35 worków. Oczekują one na termin odbioru poszczególnych frakcji w Ryżkach.

Będzie coraz trudniej

Jednak według Michalaka sytuacja, że po raz kolejny zostały pozbierane odpady w najbardziej zaśmiecanym lesie w Ryżkach, nie rozwiązuje problemu. Obawia się, że za rok lub dwa będzie trzeba organizować podobną akcję.

- Trudno zrozumieć dlaczego butelka po piwie musi pozostać w lesie, skoro można ją zwrócić i odebrać ok. 50 gr, dlaczego opakowanie po pizzy lub kebabie musi zostać w lesie, skoro i tak każdy płaci za legalny odbiór tego typu odpadów. Ja tego nie rozumiem. Mam jednak świadomość, że akcje sprzątania lasów i nie tylko będzie coraz trudniej organizować ze względu na odbiór tych śmieci - mówi Michalak.

mo

Jarosław Michalak
wiceprezes stowarzyszenia Ryżkowiacy

WSPÓLNE DOBRO

- Nie chodzi mi o splendor ani reklamę naszej akcji. Wszystko miało odbyć się po cichu... Skoro jednak media wiedzą o naszej lokalnej akcji... wykorzystajmy to ku dobru wspólnemu. Wszystkim dzieciom, młodzieży i dorosłym, którzy zgłosili się do pracy, Zarząd Stowarzyszenia Ryżkowiacy składa serdeczne podziękowania. Liczymy na dalszą, równie owocną współpracę

W myśl prawa: „czyj las, tego śmieci"

W Otylinie jest żużlówka, ale będzie asfaltówka

GMINA WOJCIESZKÓW Przetarg na modernizację drogi ogłoszony zostanie za miesiąc.

Do końca pierwszej połowy 2021 roku gmina musi wyremontować drogę w Glinnem i Otylinie. Samorząd otrzymał z Funduszu Dróg Samorządowych dofinansowanie na przebudowę w sumie około 6 kilometrów.

Szacunkowy koszt to 4,2 mln zł. 70 proc. to dofinansowania. Odcinek, który gmina wyremontuje biegnie przez miejscowości: Bystrzyca, Otylin, Helenów, Kolonia Bystrzycka oraz Wola Bystrzycka. Odcinek w Glinnem to niespełna 2 km. Poza nową nawierzchnią zbudowany zostanie chodnik i powstaną wyspy z przejściami dla pieszych. Odcinek w Otylinie to 4 km.

20 lat słuchali obiecanek

O problemach z drogą mieszkańców Otylina pisaliśmy już w 2017 roku w artykule: „Wójcie, nie chcemy mieć chorych płuc!". Wówczas w naszej redakcji pojawił się pan Tomasz, który zabiegał o poprawę stanu drogi. Składał on wówczas szereg pism do ówczesnego wójta Janusza Wylotka oraz radnych.

Dla Wylotka droga w Otylinie nie była priorytetem. Wójt twierdził, że mieszkańcy doczekają się nowej drogi, ale nie wiedział kiedy, bo ciągle brakowało funduszy.Mieszkańcy Otylina od 20 lat czekali na nową nawierzchnię. Informacja o tym, że w końcu będą ją mieli jest krzepiąca nie tylko dla samych mieszkańców, ale i dostawców, odbiorców rolnych, kurierów i rolników. Aktualnie droga pokryta jest warstwą żużlu kotłowego lub miejscami w ogóle nie ma tam nawierzchni.

Wyboje i nierówności

- Ten odcinek to mnóstwo wybojów i nierówności. Niejeden samochód uszkodził tu podwozie. Na dodatek podczas suszy na tej drodze niesamowicie się kurzy, a podczas roztopów mamy tu błoto żużlowo-piaskowe z olbrzymimi kałużami - mówi pan Tomasz, mieszkaniec Otylina.

Mieszkańców martwi też fakt, że użyty przy budowie drogi w Otylinie żużel kotłowy jest substancją rakotwórczą. W czasie letnich upałów powstaje tu trujący kurz, który opada na okoliczne uprawy i jest wdychany przez mieszkańców. Ich zdaniem to właśnie ten kurz stoi za poważnymi problemami z płucami, na które skarży się kilka osób we wsi.

- Nam nie chodzi o bardzo szeroką nawierzchnię, a tylko o pozbycie się dziur i kurzu. Szczyt naszych marzeń to wykonanie chociażby jednego pasa, czyli nawierzchni szerokości trzech metrów - mówią jednym głosem mieszkańcy.W przyszłym roku doczekają się nowej, cywilizowanej drogi i skończą się ich długoletnie problemy.

mz

Podaj odczyt wodomierza

GMINA ŁUKÓW Firma Mel-Kan prosi odbiorców, by sami odczytali stan wodomierzy i przekazali informacje potrzebne do wystawienia faktur.

Można to zrobić telefonicznie, za pomocą SMS lub poczty elektronicznej. Mel-Kan przyjmuje takie informacje pod adresami: puhmelkan@o2.pl i puhmelkan@poczta.onet.pl oraz pod nr. tel. 793 879 850. Na podstawie przekazanych odczytów firma wystawi faktury, które przekaże odbiorcom mailem, za pomocą MMS lub tradycyjną pocztą. Sposób odbioru faktur jest ustalany indywidualnie po przekazaniu informacji o stanie wodomierza.

Odbiorcom, którzy nie dostarczą odczytu, firma naliczy rachunki, biorąc pod uwagę średnie zużycie wody z ostatnich okresów rozliczeniowych.

mo

Kolejne laptopy dla szkół

GMINA ŁUKÓW Samorząd otrzyma 125 tys. zł na zakup laptopów z programu „Zdalna szkoła plus".

To powinno wystarczyć na ok. 50 laptopów. Jako pierwsi sprzęt dostaną uczniowie z rodzin wielodzietnych. To druga edycja programu „Zdalna szkoła". Za pierwszym razem gmina otrzymała 80 tys. zł, które przeznaczyła na zakup 36 laptopów. Rozdzieliła je między 11 szkół, proporcjonalnie do liczby oddziałów. Oprócz tego, w ramach akcji samorządu wojewódzkiego do placówek w gminie trafiło 11 tabletów z dostępem do internetu.

eprasa.pl c8f38baa9f

R E K L A M A

SALUS MEDYCYNA
Siedlce

REGIONALNY OŚRODEK MEDYCZNY

Siedlce, ul. Piłsudskiego 49, vis-à-vis galerii handlowej

SZEROKA OFERTA
lekarzy specjalistów oraz badań diagnostycznych dla dorosłych i dzieci

Dzwoń
25 740 54 55

Dowiedz się więcej:
www.salus-siedlce.pl

• NFZ • Prywatnie • Medycyna pracy • Karty medyczne*

*Realizujemy karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, MEDICOVER, SCANMED, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR, MEDCAM ASSISTANCE

LEKARZE MEDYCYNY PRACY

BADANIA PROFILAKTYCZNE:
WSTĘPNE, OKRESOWE, KONTROLNE

BADANIA KIEROWCÓW
I KANDYDATÓW NA KIEROWCÓW

- Krótkie terminy oczekiwania
- Możliwość wykonania badań w ciągu jednego dnia
- Pełna diagnostyka i konsultacje w jednej lokalizacji

ZAPRASZAMY:
- Zakłady pracy
- Uczniów i studentów
- Osoby indywidualne i posiadające karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, SCANMED, MEDICOVER, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR

tel. kom. 730 290 290
tel. 25 740 54 55 (wew. 3)
Siedlce, ul. Piłsudskiego 49

OFERTA DLA:
- zakładów pracy
- uczniów i studentów
- osób indywidualnych i posiadających karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, SCANMED, MEDICOVER, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR

SALUS MEDYCYNA ul. Piłsudskiego 49, Siedlce, tel. 25 740 54 55, www.salus-siedlce.pl

eprasa.pl c8f38baa9f